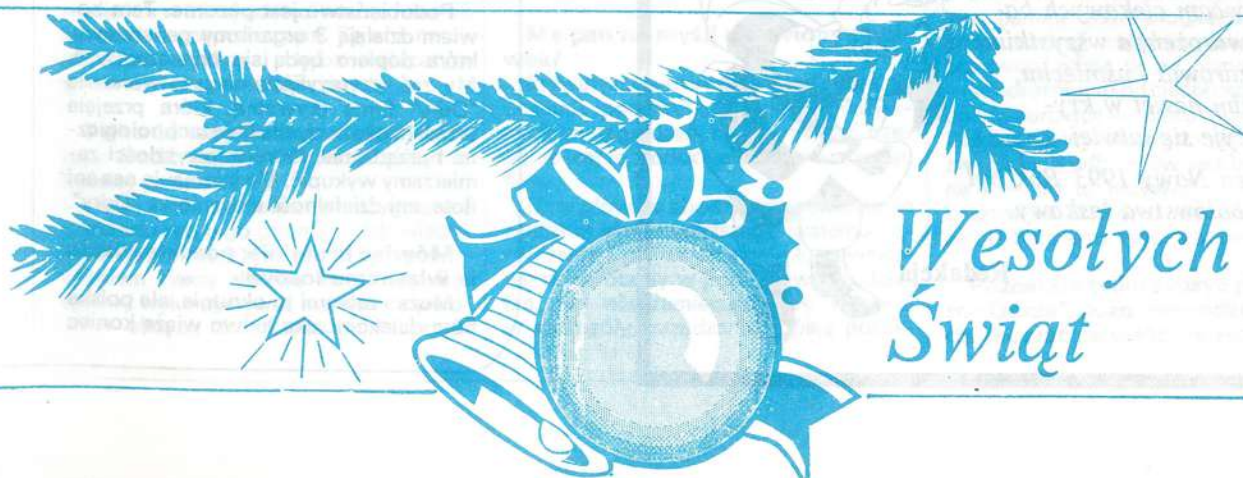


WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 11-12(26-27)
LISTOPAD-GRUDZIEŃ 1992



Drodzy Czytelnicy,

*I znów niepostrzeżenie minął rok
i wszyscy jesteśmy starsi i bardziej doświadczeni.
Jaki był ten rok 1992 dla rybołówstwa?
Niewątpliwie bardzo trudny dla wszystkich,
ale też chyba i przełomowy.*

Rybołówstwo polskie pod koniec 1992 roku zasadniczo zmieniło swoją strukturę. Zniknęły przedsiębiorstwa dalekomorskie — kombinaty. W swych przekształceniach każde z tych przedsiębiorstw przyjęło odmienną drogę. "Gryf" podzielił się na trzy mniejsze przedsiębiorstwa państwowe. "Dalmor" przekształcił się w jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa oddając swoje przetwórstwo do spółki z kapitałem włoskim. "Odra" z kolei, dzieląc się na cztery mniejsze przedsiębiorstwa, sprywatyzowała przetwórstwo i stocznię. Również poważne zmiany nastąpiły w przedsiębiorstwach bałtyckich, które de facto przestały istnieć jako przedsiębiorstwa armatorskie oddając w dzierżawę lub sprzedając większość swoich kutrów. Rozwija się dynamicznie przetwórstwo ryb. Powstało wiele, często nowoczesnych i dobrze wyposażonych prywatnych przetwórni. Obserwując to, co pojawia się na półkach sklepowych można stwierdzić, iż postęp jest widoczny, gama wyrobów coraz szersza, a jakość, co prawda tylko niektórych z nich, już prawie europejska. Choć więc rok 1992 był dla rybołówstwa polskiego bardzo trudny, to na pewno nie był to rok zmarnowany.

"Wiadomości Rybackie" życzą w 1993 roku: przedsiębiorstwom połowowym, armatorom i rybakom sieci pełnych ryb, przetwórcom dobrego surowca i znakomitego zbytu, handlowcom udanych transakcji, naukowcom ciekawych badań i wdrożeń, a wszystkim dużo zdrowia i uśmiechu, bo z nim nawet w kryzysie żyje się łatwiej.

Oby ten Nowy 1993 Rok był dla rybołówstwa łaskawy.

Redakcja



**Z dyrektorem
Spółki "Eurofish"
w Szczecinie
i prezesem Rady
Nadzorczej Spółki
EURO-ODRA
w Świnoujściu
Tomaszem Pintowskim
rozmawia Jerzy Timen.**

"Eurofish" jest nową firmą na polskim rynku?

Wcale nie taką nową. Powstała w styczniu 1991 roku. Jej założycielami są trzy osoby fizyczne oraz firma consultingowa "ProCon". Zajmujemy się importem i eksportem ryb. Udaje się nam np. sprzedawać polskie przetwory rybne na rynkach Estonii i Finlandii. Jesteśmy zresztą jedynymi przedstawicielami wielkiej firmy fińskiej na nasz kraj.

Dzięki zatrudnieniu najwyższej klasy fachowców nawiązaliśmy dobre kontakty handlowe z takimi krajami jak Niemcy, Holandia, Anglia, Francja, Włochy. O naszej dynamice świadczy najlepiej fakt, że w ciągu pierwszych 11 miesięcy istnienia osiągnęliśmy obroty wartości 13 mln dolarów. Rok bieżący zapowiada się znacznie lepiej.

Skoro robicie takie "kokosy" na handlu, jak wytłumaczyć wasze zainteresowanie Przedsiębiorstwem Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Odra" w Świnoujściu, które znalazło się w bardzo trudnej sytuacji finansowej?

Mniej interesujemy się całym przedsiębiorstwem, a bardziej — jego częścią. Konkretnie zaś przetwórstwem. Po długich i trudnych negocjacjach udało nam się utworzyć spółkę "Euro-Odra". Jej udziałowcami są "Eurofish" i "Odra" oraz kilka innych podmiotów gospodarczych, a między innymi jeden z bałtyckich rybaków indywidualnych.

Czy rozwiązanie to nie przypomina trochę metody szczecińskiego "Gryfa", który podzielił przedsiębiorstwo na trzy części: flotę, port oraz firmę przetwórczą?

Podobieństwo jest pozorne. Tam bowiem działają 3 organizmy państwowe, które dopiero będą się prywatyzować. My zaś utworzyliśmy w przetwórstwie "Odry" firmę prywatną, która przejęła w dzierżawę budynki, linie technologiczne i urządzenia, które w przyszłości zamierzamy wykupić. Nie interesuje nas ani flota, ani działalność stoczniowa "Odry".

Mówiąc brutalnie: pozostawiacie je własnemu losowi.

Może i zabrzmiało to okrutnie, ale polska flota dalekomorska ledwo wiąże koniec

EURO-ODRA wkracza na rynek

z końcem i nie jest dziedziną rozwojową. I to z dwóch przynajmniej przyczyn. Przede wszystkim z braku środków na inwestycje, co powoduje, że w miarę jeszcze nowoczesne statki szybko się zestarzejają. Po wtóre zaś, flota jest wypierana z wydajnych łowisk. Nie sprawdziła się doktryna, że nasza obecność na morzach i oceanach świata stała się dostatecznie ważkim argumentem, by uczestniczyć w kolejnym podziale stref połowowych.

Dlaczego?

Nie do mnie to pytanie. Jako handlowiec zajmuję się wyłącznie praktyką i obserwacją zjawisk gospodarczych, a nie dociekaniami ich przyczyn.

Czy nie jest to jednak podcinanie gałęzi, na której się siedzi? Brak troski o sytuację floty może spowodować odcięcie od źródeł zaopatrzenia.

Tak się tylko wydaje. Dalekomorskie statki z reguły eksportują wszystko, co znajdzie się w sieciach. Głównie jest to ryba biała oraz kalmary, na które w kraju nie ma wielkiego popytu.

Na czym więc bazować winno wasze przetwórstwo?

Naszymi dostawcami będą w pierwszym rzędzie rybacy bałtyccy.

A więc: śledzie i szprotki... Zdaje pan sobie chyba sprawę z faktu, że śledzie bałtyckie nie cieszą się w kraju najlepszą opinią. Są chude, ławie, drobne...

Bardzo się cieszę z poruszenia tego właśnie tematu. Czas najwyższy zerwać z przekonaniem, że nie nadają się one do konsumpcji. Proszę podkreślić, że — naszym zdaniem — śledzie bałtyckie nie nadają się tylko do solenia. Sprzedawanie ich w takiej postaci można nazwać sabotażem gospodarczym. Są one natomiast wspaniałym i chyba najlepszym surowcem do produkcji marynat.

Tylko że na polskich stołach króluje ślędz solony. Proszę zapytać każdej gospodyni.

Toteż nie zamierzamy rezygnować z importu ryb tego gatunku. Jak wiadomo na japońskich rynkach dużym powodzeniem cieszy się ikra śledziowa. Będziemy wykorzystywać surowiec z połowów obcych flot (ślędz dalekomorski

z tzw. ikrazek), a konkretnie karkasy, czyli pozostałość po ekstrakcji ikry.

Tylko, że ilekroć kupuję do domu matjasy, wybieram te z zagraniczną etykietką. Wydają się znacznie smaczniejsze.

A czy jest pan pewny, że rzeczywiście przetworzono je za granicą? Wiele niedawno powstałych firm w Polsce posiada udziały kapitału zagranicznego. Są wśród nich i takie, które — dla ułatwienia zbytu swych wyrobów w innych krajach — posługują się etykietami na wzór zachodni.

Krajowe przetwórstwo rybne dokonało w ciągu dwóch minionych lat olbrzymiego kroku naprzód. Wiąże się to z silną konkurencją wyrobów zagranicznych, które wskutek stosowanej do niedawna polityki celnej, załamywały nasz rynek. Ta inwazja dobiegła końca, ale w jakimś stopniu spełniła swoje zadanie. Wymusiła nie tylko zmianę technologii i związaną z nią poprawę jakości, ale spowodowała również przewrót w dziedzinie opakowań. Dziś w sklepie rybnym polski produkt różni się od zagranicznego jedynie językiem stosowanym na etykietce.

Z pańskich wypowiedzi wynikać może, że "Euro-Odra" celuje głównie w rynek krajowy. Nie jest to łatwe zadanie zważywszy postępującą pauperyzację odbiorców i mnogość towarów importowanych.

Trudno się z tym nie zgodzić. Będziemy się starali konkurować ceną naszych wyrobów, maksymalizując zysk przy pomocy zwiększania obrotów i ukrócaniu łańcucha pośredników. Naszym jednak głównym zadaniem jest pełne wykorzystanie istniejącego majątku, dzięki temu, że nowa spółka rzuci się będzie innymi zupełnie prawami.

Ma pan na myśli osławiony popiółek?

Prywatyzacja ma całkiem inne cele niż unikanie podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, choć przyznać trzeba, że jest to środek pomocny w rozwoju firmy.

Nam głównie chodzi o wprowadzenie znacznie elastyczniejszego systemu zarządzania i przyzwyczajenie kierownictwa do swobody w podejmowaniu działań. My nie zamierzamy się wdawać w szczegóły zarządzania spółką pozos-

tawiając dyrekcji swobodę działania. Rozliczamy ją tylko z osiągniętych efektów.

Chodzi o system menagerski?

Można i tak to określić. Tylko że my nie chcemy ograniczyć się jedynie do obserwacji poczyniń. Chcemy także dopomóc "Euro-Odrze" w rozwoju. I tak np. nasza firma udostępnia wszystkie swoje zagraniczne kontakty oraz, dla wzbogacenia oferty handlowej, przekazuje w komis różne produkty. Podobnie czyni inny udziałowiec, duża hurtownia spożywcza "Urdom" z Częstochowy, która równocześnie chce zaktywizować sprzedaż wyrobów "Euro-Odry" we własnej sieci handlowej. Marzy nam się również utworzenie własnych hurtowni. Uważamy też, że dla zwiększenia sprzedaży, dział handlowy nowej spółki powinien pracować nie na jedną, ale przynajmniej na dwie zmiany.

Mówiliśmy o ograniczeniu spożycia ryb w Polsce wynikającym ze znacznego wzrostu kosztów utrzymania. Dał pan nam do zrozumienia, że nowa spółka dołoży starań, by obniżyć ceny detaliczne swych wyrobów, co powinno ożywić popyt. Tylko jak to pogodzić z interesem rybaków bałtyckich, którzy twierdzą, że koszty połowów, a zwłaszcza zakupów ropy, są wyższe niż uzyskiwane przez nich dochody ze sprzedaży?

To jest rzeczywiście problem. Nie zominajmy jednak o łańcuszku pośredników jaki działa pomiędzy rybakami a sklepem rybnym. Każdy z nich chce przy tej okazji upiec własną pieczeń. My zamierzamy drogę od producenta do konsumenta znacznie skrócić. Mamy także nadzieję na spełnienie ministerialnych obietnic o tym, że rybakom — podobnie jak rolnikom — rekompensowana będzie część wydatków na zakup paliwa. Tak zresztą jest w wielu krajach, które stosują tę formę dotowania żywności.

Czy produkty "Euro-Odry" trafią również na zagraniczne stoły?

Bardzo byśmy tego chcieli. Nie jest to jednak zadanie łatwe. Mamy do pokonania dwie, bardzo wysokie bariery. Pierwszą z nich są stawki celne, przy pomocy których szereg państw chroni interesy własnych rybaków i czyni przetwory z importu niekonkurencyjnymi. Drugą jest bariera psychologiczna. Wskutek braku tradycji marketingowych polskie przetwory rybne są na obcych rynkach — w odróżnieniu od cieżącego się dobrą opinią surowca — całkowicie nieznane. Dokonanie wylotu w dotychczasowych zwyczajach odbiorców jest bardzo trudne i — co tu ukrywać — niezmiernie kosztowne. Co jednak nie oznacza wcale, że nie będziemy tego próbować.

Pozostaje tylko życzyć panu i "Euro-Odrze" dużo powodzenia i podziękować za ciekawą rozmowę.

Porozumienie polsko- -szwedzkie

W dniach 2-3 grudnia odbyła się doroczna polsko-szwedzka konsultacja dotycząca rybołówstwa. W trakcie spotkania omówiono najważniejsze problemy związane z rybołówstwem na Bałtyku. Zgodnie z oczekiwaniami najwięcej czasu zajęły dwa problemy — ochrona stad dorsza i wymiana kwot połowowych w roku 1993.

Obie strony były całkowicie zgodne, że należy podjąć intensywne działania dla ochrony dorsza, szczególnie, że w ostatnich miesiącach pojawiły się dość duże ilości młodzieży tego gatunku, co daje promy nadziei na poprawę. Ustalono konieczność wprowadzenia okresu ochronnego, który powinien obejmować okres co najmniej od 1 kwietnia do 31 lipca 1993. Jest to niezbędne minimum, które powinno obowiązywać na całym obszarze Bałtyku Centralnego i Wschodniego (rejon 25-32). Przedłużenie tego okresu może nastąpić w poszczególnych krajach w zależności od wykorzystania przyznaných kwot połowowych i stanu zasobów (np. okres ochronny w polskiej strefie ma obowiązywać od 1 kwietnia do końca września 1993). Obie strony przyjęły tzw. opcję zerową przyłowu dorsza w okresie ochronnym. Znaczy to, że w okresie tym cały przyłów dorsza będzie musiał być wyrzucony za burtę bez względu na to, czy jest on wymiarowy czy nie. Znalazienie przez inspektorów rybackich dorsza na burcie w tym okresie będzie równoznaczne z łamaniem obowiązujących przepisów i podlegać będzie wysokiej karze. Przypuszcza się, że podobne przepisy przyjęte zostaną również przez inne państwa jak Rosja, Litwa, Łotwa i Estonia.

Ze względu na nieco lepszy stan zasobów dorsza Zachodniego Bałtyku (rejony 22-24) kraje EWG (Dania, Niemcy) najprawdopodobniej nie wprowadzą podobnych regulacji w ich strefach.

Spora dyskusji wywołała sprawa wymiany kwot połowowych w roku 1993. Jak wiadomo Szwedzi tradycyjnie łowili w polskiej strefie dorsza, w zamian za co polscy rybacy łowili w szwedzkiej strefie śledzie. W roku 1992 ze względu na zły stan zasobów dorsza wymianę kwot połowowych zawieszono. Po szerokiej dyskusji ustalono, że w 1993 roku szwedzcy rybacy będą mogli odłowić w polskiej strefie 2000 szt. łososi, 5000 t szprotów i 1000 t śledzi, w zamian za to polscy rybacy będą mogli odłowić w strefie szwedzkiej 7000 t śledzi.

Ustalono również, że dla uzyskania lepszej kontroli wykonania kwot połowowych strony będą przekazywać sobie dane dotyczące wyladunków polskich kutrów w szwedzkich portach i szwedzkich w Polsce. Licencje dla polskich kutrów chcących łowić śledzie w strefie szwedzkiej wydawać będzie Urząd Morski w Słupsku, a połowy będą mogły się rozpocząć od 1 kwietnia 1993 r.

Przetwórcy ryb w EWG domagają się niższych cel

Zdaniem przedstawicieli Stowarzyszenia Przetwórców Ryb EWG stawki celne na importowane ryby białe powinny zostać znacznie obniżone lub nawet okresowo zupełnie zawieszone. Ryb tych bowiem brakuje przetwórciom. Z każdym rokiem powiększa się luka między zapotrzebowaniem przetwórci na ryby białe a możliwościami zaspokojenia tego popytu z połowów własnych Wspólnoty. Niektóre gatunki, takie jak morskuszki i mintaje w ogóle nie są poławiane przez flotę EWG i dlatego import tych ryb powinien być wolny od opłat celnych i innych barier handlowych.

Według szacunków w/w Stowarzyszenia dostawy własne w ramach EWG pokrywają tylko w jednej trzeciej zapotrzebowanie przemysłu przetwórczego na 6 podstawowych gatunków ryb białych. Utrzymywanie obecnych stawek celnych może przyczynić się do upadku wielu zakładów przemysłu przetwórczego oraz do spadku spożycia ryb i przetworów w krajach Wspólnoty. W 1993 r. należy się spodziewać wzrostu cen na większość białych ryb na rynku światowym, co wiąże się ściśle ze spodziewanym spadkiem połowów tych ryb w wyniku ograniczenia dostępu do niektórych najbardziej wydajnych łowisk (np. do wód międzynarodowych na Morzu Beringowym w okresie od stycznia 1993 r. do grudnia 1994 r.). W związku z tym utrzymanie obecnych stawek celnych przyczyni się do wzrostu kosztów produkcji produktów rybnych i w konsekwencji do ograniczenia popytu. Przedstawiciele Stowarzyszenia Przetwórców Ryb EWG złożyli w końcu października 1992 r. swoje postulaty Komisji i Radzie Ministrów Wspólnoty, postulując obniżkę stawek celnych na import ryb białych. Należy przypomnieć, że stawki te zostały w 1991 i 1992 r. dosyć znacznie obniżone, np. w tym ostatnim roku na import

mrożonych filetów mintaja z 10 do 5%. Przetwórcom zależy także na możliwie wczesnym poinformowaniu ich o zawieszeniu niektórych stawek celnych, aby można było z góry dokonać zakupów poszczególnych surowców. Powinno się, zdaniem przedstawicieli Stowarzyszenia opracować plan okresowych zawieszeń stawek celnych oraz znacznie obniżyć stawki na import tych gatunków ryb, których nie dostarczają w odpowiednich ilościach rybacy z krajów EWG, jak również włączyć autonomiczne stawki celne do wspólnego systemu redukcji i zawieszeń obowiązujących tariff celnych.

Nie musi to wcale oznaczać spadku dochodów z opłat celnych. Przykładowo, pomimo obniżenia stawek celnych w 1991 r. dochody z opłat celnych tylko z importu dwóch gatunków: morskuszki i mintaja zwiększyły się do 36 mln ECU w porównaniu do 24 milionów ECU w 1990 r. Postulaty przedstawicieli przetwórców ryb zostały jednak zakwestionowane przez narodowe organizacje rybaków w poszczególnych krajach EWG, w szczególności w Wielkiej Brytanii. Sprzeciwiają się oni dalszej liberalizacji importu ryb białych do EWG, który i tak ulegnie znacznemu zwiększeniu na warunkach preferencyjnych w ramach Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej (od 1 stycznia 1993 r.). W tej sytuacji zmniejszą się dochody wielu rybaków z EWG, którzy będą mniej konkurencyjni w stosunku do dostawców z krajów EFTA, jacy uzyskali względnie wolny dostęp do rynku rybnego w ramach Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej. Rybacy Wspólnoty wskazują także na niekorzystne trendy cenowe ryb białych, które, ich zdaniem, wywołane zostały napływem tańszych ryb z importu. Przykładowo w 1991 r. ceny płamiaka obniżyły się o 31%, witalina o 15%, czarniaka i glanczy

o 9%, podczas gdy ceny detaliczne ryb w EWG nie uległy najmniejszej zmianie. Dla porównania cena detaliczna poławianego przez naszą flotę dalekomorską i w znacznej części eksportowanego na rynek EWG mintaja spadła w 1991 r. o ponad 26% w porównaniu do roku poprzedniego.

Wydaje się, że władze Wspólnoty nie dokonają jednak znaczącej obniżki taryf

celnych na białe ryby. Będą raczej starać się pogodzić sprzeczne ze sobą interesy przetwórców i rybaków. Byt tych ostatnich zależy od możliwości połowowych oraz przede wszystkim koniunktury na ryby na rynku Wspólnoty. Przetwórcy natomiast zainteresowani są pozyskaniem możliwie najtańszego surowca.

A. G.

Nadwyżki makreli w Europie Zachodniej

Przy końcu października 1992 r. doszło do znacznego spadku cen makreli na rynku krajów Europy zachodniej. Zdaniem niektórych ekspertów wynikało to z zaprzestania skupu tych ryb przez firmy z Europy wschodniej, które za oferowały w tym czasie około 100 funtów szterlingów za tonę makreli. Oferta ta skierowana została do rybaków z Wysp Szetlandzkich, którzy poławiają głównie makrelę i śledzia atlantyckiego. Niestety, oferowana przez kupców z Europy wschodniej cena jest znacznie niższa od tzw. ceny wycofania z rynku obowiązującej na rynku EWG (123,80 funta szterlinga za 1 tonę makreli). W związku z tym, gdyby rybacy szkoccy przyjęli ofertę cenową firm z Europy wschodniej, nie mieliby prawa do uzyskania stosownej rekompensaty za wycofanie z rynku określonych ilości, nie sprzedanych według cen minimalnych makreli.

Innymi słowy, bardziej opłacalne dla rybaków z krajów

EWG jest skierowanie tej części złowionych makreli, których nie można sprzedać na rynku, do przerobu na mączkę rybną lub rozdanie ich instytucjom charytatywnym aniżeli sprzedaż poniżej ceny minimalnej kupcom zagranicznym. Przeznaczanie znacznych czasami ilości makreli na przerób na mączkę rybną jest oczywiście z punktu widzenia bilansu żywnościowego nie tylko danego kraju, lecz całego świata oczywistym marnotrawstwem zasobów naturalnych. Regulacje zawarte w realizowanej w krajach EWG polityce rybackiej sprzyjają, niestety, takiemu marnotrawstwu. Bardziej skutecznym rozwiązaniem zapobiegającym nadmiernemu wzrostowi podaży byłoby ograniczenie połowów. Rybacy z Wysp Szetlandzkich zamierzają ograniczyć w najbliższych miesiącach wyładunki makreli do poziomu ok. 200 ton dziennie (dla porównania w sezonie 1992 r. połowy makreli wyniosły w tym regionie 62 tys. ton).

A. G.

Finlandia wstępuje do EWG

Władze EWG zaakceptowały podanie Finlandii o przyjęcie tego kraju do Wspólnego Rynku. Szczegółowe negocjacje

na ten temat rozpoczną się jednak dopiero po ratyfikowaniu przez wszystkie kraje członkowskie Traktatu z Maastricht

i wyjaśnieniu wszystkich wątpliwości związanych z realizacją postanowień tego traktatu. Ponieważ również nasz kraj zamierza w przyszłości ubiegać się o pełne członkostwo w EWG, warto zapoznać się z wymogami, jakie będzie musiała spełnić Finlandia — tylko w dziedzinie rybołówstwa — aby uzyskać członkostwo Wspólnego Rynku.

Przed wszystkim Finlandia będzie musiała wprowadzić u siebie tzw. ceny wskaźnikowe na ryby, powołać do życia organizację producentów ryb oraz dostosować organizację rynku i zarządzanie rybołówstwem do wymogów Wspólnoty. W tym samym czasie zasoby ryb odławiane na Bałtyku przez Finlandię zostaną objęte kontrolą władz Wspólnoty w ramach wspólnej polityki ry-

backiej. Ponadto biorąc pod uwagę tzw. prawa historyczne do połowów na określonych akwenach należy liczyć się z żądaniem Finlandii powrotu na łowiska Morza Północnego, gdzie flota rybacka tego kraju prowadziła połowy do 1977 r. Być może Finlandia nie wystąpi z tego rodzaju roszczeniami, bowiem w ciągu ostatnich 15 lat w kraju tym bardzo znacznie zmniejszono flotę rybacką. Zasadniczo hodowla ryb odgrywa w Finlandii od paru lat większą rolę niż połowy własnej floty. Około połowa farm hodowli łososia i pstrąga zlokalizowana jest na wybrzeżu Morza Bałtyckiego, a pozostała część na wodach śródlądowych, które są własnością lokalnych spółdzielni rybackich.

A. G.

Rewolucja rybacka w Iranie

Fachowa prasa rybacka poświęca wiele uwagi rozwojowi przemysłu rybnego w Iranie. Opracowany ostatnio program rozwoju rybołówstwa przewiduje zwiększenie rocznych połowów z 30 tys. ton obecnie do 350 tys. ton pod koniec roku 1999. Pierwszym dużym przedsięwzięciem będzie budowa 110 nowych statków rybackich przeznaczonych do połowu kilki na Morzu Kaspijskim. Kilka (12 cm dług.) jest przeznaczana do produkcji konserw.

Łodzie rybackie, które zostały wybudowane w Polsce zostaną wyposażone w silniki Caterpillar o mocy 500 KM. Łodzi takich o długości 25 m zamówiono w "Navimorze" 24.

Dużą uwagę przywiązuje się do połowów ryb jesiennotrawnych, dostarczających cennego kawioru, którego Iran jest już od wielu lat tradycyjnym eksporterem. W rejonie Gilan

znajduje się 18 przetwórczo-stacji kawiorowych, produkujących ok. 80 ton kawioru rocznie. W W. Brytanii zamówiono serię statków do połowu w Zatoce Perskiej. W maju 1993 roku zorganizowana zostanie w Teheranie pierwsza na Bliskim Wschodzie Międzynarodowa Wystawa Rybacka SHILAT'93. W najbliższych dwóch latach Iran zamierza przeznaczyć na budowę nowych statków rybackich 200 milionów dolarów.

Ostatnio Iran kupił w Hiszpanii drugi z kolei trawler — zamrażalnię o dług. 66,5 m, który stał na sznurku przez 2 lata w porcie Vigo. Będzie on pełnił funkcję statku — bazy odbierającego krewetki od małych statków poławiających w Zatoce Perskiej.

FNI — Nr 10/92, supplement — Iran





dziecko Dalmoru i Włochów

Formalny wpis do rejestru nastąpił w marcu 1991, ale faktyczną działalność gdyńska spółka DAL-PESCA rozpoczęła z początkiem roku 1992. Dwaj wspólnicy, to Dalmor, który do nowej firmy wniósł wydział przetwórstwa, wyceniony na 49% udziałów oraz włoski holding Pesclaudio (51% udziałów), numer jeden na włoskim rynku mrożonej żywności, jeden z największych potentatów europejskich w tym zakresie.

Pesclaudio reprezentuje najwyższy poziom technologii, dostęp do surowców, nowoczesny marketing i znakomite usytuowanie na międzynarodowym rynku. Główna kwatera firmy znajduje się w Mediolanie, zakłady produkcyjne, magazyny, centra dystrybucyjne i agendy handlowe rozrzucone są po całych Włoszech oraz po wielu krajach europejskich i zamorskich. Tak na rynku rybnym jak i warzywnym Pesclaudio działa nie tylko w hurcie, ale także w detalu i cateringu — w ten sposób kontrolując na każdym poziomie drgania koniunktury i kształtowanie się konsumentskich preferencji.

Dalmoru szerzej tu przedstawiać nie trzeba. Przypomnijmy tylko, że to największe z polskich przedsiębiorstw rybackich znalazło się na przełomie lat 80 i 90 w trudnej sytuacji, zwłaszcza bez szans na rozwój bez dopływu kapitału. Atutem, który pozwalał na stosunkowo łatwe znalezienie partnera z pieniędzmi była wysoka jakość produktów Dalmoru, zarówno wytwarzanych na trawlerach przetwórczych jak i na lądzie.

Z chwilą wejścia Włochów — mówi prezes zarządu spółki Jerzy Gozdanek — nie nastąpiła żadna gwałtowna rewolucja. Profil produkcji utrzymujemy w zasadzie ten sam co pod szyldem Dalmoru. Są to ryby mrożone (głównie) i solone oraz kalmary i ikra śledziowa preparowana na zlecenie Japończyków. Dostawcą większości surowca pozostaje Dalmor, trochę dostarczają Włosi, trochę importujemy na własną rękę. Należy się jednak spodziewać, że wobec kurczenia się dostępu do łowisk i wykruszania się floty Dalmoru udział importu będzie wzrastał. Zmaleje natomiast, przynajmniej w przyszłym roku, przetwórstwo kalmarów, do których Dalmor ma już bardzo niewielki dostęp.

Najwyraźniej na początku dały się odczuć zmiany w organizacji pracy i w poziomie zatrudnienia. Załoga została zredukowana ze 168 do 135 osób, administracja ograniczona do 14 pracowników. Niebawem jednak należy oczekiwać ponownego wzrostu zatrudnienia. Wiąże się to z zagospodarowaniem przejętej od Dalmoru piętrowej hali o powierzchni dwa razy po 1500 metrów, co oznacza podwojenie przestrzeni produkcyjnej. Zostanie tam zainstalowany tunel zamrażalniczy oraz kolejne linie produkcyjne, w tym linia do panierowania filetów. Wyposażenie tej hali pozwoli także na zwiększenie przetwórstwa ryb słodkowodnych, na które rośnie popyt. Zainteresowanie nimi wykazują zwłaszcza Francuzi, Belgowie i Holendrzy. Nato-

miast na rynku krajowym surowca, m.in. z Zalewu Wiślanego, nie brakuje.

Skoro mowa o odbiorcach zagranicznych, warto podać, że 25% produkcji DAL-PESCA przeznacza na eksport. Głównymi odbiorcami kalmarów są Austriacy, Japończycy, Francuzi i Włosi, a mrożonych ryb — Holendrzy i Niemcy.

Czy zagraniczni klienci stawiają specjalne wymagania, których spełnienie wymagałoby szczególnych starań?

W zakresie jakości — odpowiada Jerzy Gozdanek — nie ma żadnej różnicy pomiędzy produkcją na kraj i na eksport. Ten standard wypracował już zresztą Dalmor. Istnieją jedynie różnice asortymentowe, malejące zresztą, bo polski konsument upodobał swoje preferencje do wzorów zachodnich. Rośnie i u nas zapotrzebowanie na produkty głęboko przetworzone, gotowe niemal do natychmiastowej konsumpcji, na ryby w mniejszych opakowaniach.

Prezes zarządu spółki jest spokojny o dalsze losy firmy. Tegoroczne wyniki finansowe są korzystne, a po zrealizowaniu wspomnianych zamierzeń inwestycyjnych powinny się jeszcze polepszyć. Z technologią kłopotów nie przewiduje. Także, gdy przyjdzie dotrzymać kroku rosnącym wymaganiom jakościowym, sanitarnym i estetycznym rynku europejskiego. Nie obawia się również konkurencji, także zagranicznej. Twierdzi, że DAL-PESCA jest w stanie jej sprostać zarówno pod względem jakościowym, jak i cenowym. Wśród producentów krajowych natomiast — we właściwym sobie asortymencie — rywali ma niewielu.

Nie znaczy to bynajmniej, by firma mogła pozwolić sobie na bierność. Stałym zadaniem pozostaje aktywizacja sprzedaży. DAL-PESCA ma w kraju 180 odbiorców hurtowych i detalicznych i czyni starania o zwiększenie tej liczby. Cel jest dwójaki. Z jednej strony chodzi o dotarcie bliżej konsumenta, o bezpośrednie sondowanie i zaspokajanie jego potrzeb, z drugiej zaś — o obniżenie detalicznych cen ryb. Pośredników całkowicie wyeliminować się nie da, nie jest to zresztą celem gdyńskiej firmy, ale można starać się o to, aby ich wpływ na kształtowanie się ostatecznej ceny wyrobu pomniejszyć. Cena zaś jest elementem kształtowania popytu.

P. K.

W Argentynie istnieje obecnie ok. 50 przedsiębiorstw mieszanych o różnym udziale kapitału obcego. Najwięcej jest przedsiębiorstw z udziałem kapitału koreańskiego (20), następnie hiszpańskiego (11) i japońskiego (7).

Na przedsiębiorstwa z udziałem kapitału obcego przypada ok. 80% eksportu rybołówstwa argentyńskiego, co świadczy o powiązaniu tych przedsiębiorstw z rynkiem światowym i preferencyjnym dostępie do rynków narodowych.

Ustawodawstwo argentyńskie nie zezwala na udzielanie licencji połowowych statkom rybackim noszącym obcą banderę. EWG, uwzględniając istniejące realia, negocjuje z Argentyną utworzenie "stowarzyszeń czasowych" (asociaciones temporales). Polegałyby one na współpracy pomiędzy armato-

rem argentyńskim posiadającym niewykorzystane pozwolenie połowowe i armatorem z kraju EWG dysponującym odpowiednim statkiem do wykorzystania tego pozwolenia. Statek byłby eksploatowany pod banderą kraju EWG, a produkcja miałaby wolny (bezcłowy) dostęp do całej EWG bez ograniczeń ilościowych. EWG mogłaby również obniżyć cło na inne ryby importowane z Argentyny, nie pochodzące ze wspólnych połowów. Porozu-

mienie takie byłoby zawierane przez firmy na określony czas.

Zdaniem M. Amarala, przewodniczącego delegacji EWG na rozmowy z Argentyną, istnieją warunki do zawarcia wzajemnie korzystnego porozumienia. W ramach przedsiębiorstw mieszanych lub "stowarzyszeń czasowych" armatorzy z krajów EWG mogliby wprowadzić do eksploatacji na wodach strefy ekonomicznej Argentyny 20-25 statków do połowów morskich oraz ok. 40 statków

do połowów innych gatunków, niedostatecznie wykorzystanych.

Flota rybacka Argentyny jest wyeksploatowana i w złym stanie technicznym. Argentyńscy armatorzy rybacki są przeciwni zasadzie "stowarzyszenia czasowego" i wolą rozwiązania o charakterze przedsiębiorstw mieszanych, wchłaniających nadwyżkę floty rybackiej EWG, wspierających modernizację floty argentyńskiej i ułatwiających dostęp do rynku EWG dla argentyńskich produktów rybnych.

Realizacja zamierzeń EWG mogłaby poważnie ograniczyć dostęp innych potencjalnych partnerów do joint-ventures z armatorami argentyńskimi, a także wyeliminować partnerów obecnych, jeśli ci zaoferowałyby mniej korzystne warunki.

(SJM)

"Odra" pozbyła się mieszkań

2,5 mld zł zaoszczędzi rocznie Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Odra" w Świnoujściu, przekazując od 1 grudnia 577 zakładowych mieszkań spółdzielni mieszkaniowej.

Tyle bowiem kosztowała eksploatacja zakładowych domów. Przedsiębiorstwo połowów "Odra" stało się ostatnio członkiem spółdzielni, wnosząc 18 budynków z 577 lokalami.

Operacja ta może być korzystna dla wszystkich stron — lokatorzy zyskują możliwość przejęcia mieszkań na spółdzielczych zasadach, później wykupienia ich. Spółdzielnia mieszkaniowa ma szansę otrzymania dodatkowych wpływów ze sprzedaży mieszkań na zasadach własnościowych.

Powstał Związek Armatorów Polskich

Stowarzyszenie Armatorów Polskich Marynarki Handlowej postanowiło zmienić nazwę na Związek Armatorów Polskich.

Równocześnie postanowiono poczynić starania o przekształcenie związku w organizację pracodawców. Dzięki temu ZAP będzie wiarygodną stroną wobec związków zawodowych, rządu, organów samorządowych oraz organizacji handlowych. Przekształcenie to umożliwi ponadto Związkowi zostanie członkiem International Shipping Federation w Londynie.

Związek Armatorów Polskich zrzesza obecnie dysponentów ponad 250 statków handlowych, o łącznej nośności ok. 4 mln ton. Ostatnio w poczet jego członków przyjęto przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego "Dalmor" z Gdyni i "Gryf" ze Szczecina.

Rezolucja ONZ na temat rybołówstwa

Powołując się na ustalenia Konferencji ONZ "Środowisko i rozwój" oraz deklaracji z Cancun, Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych podjęło rezolucję o zwołaniu w 1993 roku Międzynarodowej Konferencji dotyczącej jednego z najtrudniejszych problemów rybołówstwa, które nie zostały rozwiązane przez Międzynarodową Konwencję Prawa Morza, a mianowicie tzw. *straddling stocks* and *highly migratory stocks* (wędrujących i migrujących gatunków ryb). Do pierwszej

grupy zaliczane są stada mintaja na Morzach Ochockim i Beringa. Należą tu również inne gatunki, jak dorsz na północno-zachodnim Atlantyku, ostrobok i makrela na południowo-wschodnim Pacyfiku czy kalmary w rejonie południowego Atlantyku. Nie są to jednak gatunki o tak fundamentalnym znaczeniu dla polskiego rybołówstwa jak mintaj. Do gatunków migrujących zaliczane są przede wszystkim tuńczyki.

Konferencja powinna odbyć się w lipcu 1993 roku w Nowym Jorku. Jest niewątpliwie, że kraje nadbrzeżne będą dążyć do uzyskania głosu decydującego w zarządzaniu zasobami mórz otwartych, o co rozpoczęły już batalię kilka lat temu. Planowana konferencja ONZ jest kolejnym krokiem w przygotowywaniu decyzji w tym względzie.

(ZK)

REPATRIACJA

Repatriacja przysługuje pracownikowi, który w czasie trwania stosunku pracy bądź bezpośrednio po jego ustaniu pozostał za granicą. Polega ona na niezwłocznym przewiezieniu pracownika do kraju, a pracownika zagranicznego do portu zawarcia umowy o pracę lub portu sąsiedniego. Obowiązek ten ciąży na armatorze, z którym pracownik pozostaje lub ostatnio pozostawał w stosunku pracy.

Należy rozróżnić obowiązek dokonania repatriacji od obowiązku poniesienia kosztów za repatriację. Możliwa jest bowiem repatriacja "odpłatna i nieodpłatna" — innymi słowy w pewnych okolicznościach armator ma obowiązek repatriować pracownika na własny koszt, a w innych ma obowiązek repatriować, ale koszty za repatriację ponosi pracownik.

Obowiązek repatriacji ciąży zawsze na armatorze.

Następnie ustawodawca określa kryterium, które decyduje o poniesieniu kosztów za repatriację. Kryterium tym jest wina pracownika za pozostanie za granicą, bądź jej brak. Regulacja powyższa zmusza do indywidualnej oceny postępowania pracownika pod kątem badania okoliczności, z powodu których pozostał za granicą. Jedynie w przypadku niezawinionego pozostawiania pracownika za granicą koszty repatriacji i oczekiwaniami na nią ponosi armator (np. z powodu choroby marynarza lub rybaka). Gwarancje nieodpłatnej repatriacji "wzmocnione" są przepisem, zgodnie z którym w razie upadłości armatora statku o polskiej przynależności albo likwidacji tego armatora na podstawie decyzji organu państwowego, koszty repatriacji ponosi Skarb Państwa.

Jednak pracownik ma obowiązek, w miarę możliwości przyczynić się do zmniejszenia tych kosztów. Gdy repatriacja odbywa się statkiem udającym

się do kraju, armator może żądać podjęcia przez pracownika pracy (oczywiście o ile jest on zdolny do pracy) zgodnie z jego kwalifikacjami (nawet wówczas, gdy pozostał za granicą nie z własnej winy). Jeśli pracownik odmówi podjęcia takiej pracy bez uzasadnionej przyczyny, armatorowi przysługuje prawo obciążenia pracownika kosztami jego przewozu. Przewidziano również regulację prawną dla sytuacji, w których stosunek pracy ustał. Gdy zatrudnienie pracownika na statku przewożącym go do miejsca repatriacji nastąpiło po ustaniu stosunku pracy, umowę o pracę zawartą z takim pracownikiem uznaje się — w razie wątpliwości — za umowę na czas podróży statkiem.

W praktyce, najwięcej kontrowersji budzi samowolne pozostanie pracownika za granicą. Ustawodawca tę konkretną sytuację uregulował określając, iż "samowolne pozostanie pracownika za granicą uważa się za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia, dokonane w pierwszym dniu pozostania za granicą". Nie może być ono traktowane jako rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z powodu ciężkiego naruszenia przez armatora jego podstawowych obowiązków wobec pracownika i armatorowi w takiej sytuacji przysługuje odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia zasadniczego należnego pracownikowi za okres równy obowiązującemu go okresowi wypowiedzenia, niezależnie od uzyskania od pracownika kosztów jego repatriacji, w sytuacji kiedy pracownik ten zechce — pomimo wcześniejszego samowolnego pozostania za granicą, skorzystać z tego przywileju. Ustawa nie określa okresu przedawnienia roszczenia — więc należy przyjąć terminy z kodeksu pracy.

D. Kilian-Surdykowska

NOWOŚCI w opakowaniach

W styczniu 1993 wejdą w życie w EWG nowe przepisy mające na celu lepszą ochronę środowiska poprzez wymóg szerszego wprowadzania opakowań zwrotnych, biodegradowalnych oraz tzw. recylingu, czyli wykorzystywania zużytych opakowań jako surowca do produkcji nowych.

*

Centrum Badawcze Opakowań CRECA (Francja) opracowało system hermetycznego pakowania świeżych produktów spożywczych, szczególnie pochodzenia morskiego, w atmosferze mieszanek gazowej wstrzykiwanej do wnętrza opakowania, której skład zmienia się w zależności od rodzaju produktu, oraz w obecności czynnika wiążącego wodę. System ten zastosowano już do pakowania plasterków mięsa i filetów rybnych dla supermarktetów.

*

Centrum Badawcze Opakowań CRECA (Francja) opracowało opakowanie (pudełko) do przewożenia świeżej ryby w lodzie w transporcie morskim, lotniczym i drogowym. Pudełko to posiada w dolnej części materiał absorbujący wodę (zdolny do wchłonięcia 7 razy więcej wody niż sam waży) i nasycony solanką na bazie NaCl w celu zabezpieczenia przed rozwojem pleśni, grzybów i flory bakteryjnej. Łód umieszczony jest nad rybą w górnej części pudełka i jest oddzielony od ryby warstwą gazy syntetycznej, która zapobiega negatywnym skutkom bezpośredniego styku ryby z lodem, pozwalając jednocześnie na swobodny przepływ zimna i wilgoci.

*

Firma Coldfish (Szwecja) opracowała opakowanie do transportu (szczególnie lotniczego) świeżej ryby. Opakowanie to składa się z 2 części. Część wewnętrzna to plastikowa skrzynka mieszcząca 20 kg załadowanej ryby. Na dnie tej skrzynki znajduje się plastikowa kratka przykryta wodoodpornym perforowanym kartonem, co tworzy przestrzeń dla gromadzenia wody ze stopionego lodu. Część zewnętrzna stanowi szczelne pudło z białego kartonu falistego o dużej zdolności izolacyjnej, sklejone wodoodpornym klejem.

(FBI Nr 6/92, opr. SJM)

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 13 listopada 1992

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 5,80 NLG 5,80 NLG 4,90 NLG 4,50 NLG 3,40	3,23 3,23 2,73 2,50 1,89	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: nieaktywny Podaż: mała Popyt: umiarkowany
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs	GBP 2,85	4,32	W. Brytania (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane mrożone w morzu			5,40	(cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości przekładane	16,5 lbs	PTAS 285	2,49	Hiszpania (ze statku)	Północny Atlantyck	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		2,30	W. Brytania (c/f)	USA	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
HALIBUT grenlandzki filety		FRF 28,00	5,19	Francja (cif)	Islandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: silny
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,20	0,90	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: dobry
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg 5-8 szt./kg 8-10 szt./kg	NLG 0,95 NLG 0,90 NLG 0,80	0,58 0,55 0,48	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	400-600 g/szt.	DEM 0,95	0,65	RFN (cif)	Irlandia Norwegia	
bloki filetów	100-150 g/szt.	NLG 1,65	1,00	Holandia (fob)	Irlandia	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	4-6 szt./kg		0,38	Holandia (fob) dla rynku jap.	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
FLADRA filety b/sk, IQF	80-160 g/szt.	NLG 6,25	3,78	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
KALMAR Loligo, tuby w blokach	> 60 szt./kg		1,60	Francja c/f	Indie	Rynek: umiarkowany Podaż: ograniczona Popyt: dobry
Illex, tuby oczyszczone, przekładane	5-7 szt./kg	NLG 6,80	3,78	Holandia c/f	Hiszpania	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 4-5 5-6	DEM 11,60 DEM 10,80 DEM 14,50 DEM 14,50	7,26 6,76 6,76 6,70	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: nie ustalony Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
PSTRĄG tęczowy żywy	250-300 g/szt. 300-500 g/szt.	DEM 4,30 DEM 4,30	2,69 2,69	Dania (fob)	Dania	Rynek: nie ustalony Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
filety wędzone		BRF 400,0	12,20	Belgia (cif)	Belgia	
WĘGORZ świeży	150-200 g/szt. 200-350	LIT 11500 LIT 16000	8,43 11,73	Włochy (fob)	Włochy	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry

Ceny skupu ryb we Władysławowie w październiku 1992 r.

Generalnie ceny skupu w październiku wykazywały wzrost zaznaczający się stale już od miesięcy letnich. Za dorsza w zależności od asortymentu płacono o 300–500 zł za kg więcej niż we wrześniu, ale jeszcze mniej o około 20% niż np. w kwietniu lub w maju.

Ceny śledzi, które od 2 miesięcy wzrastają, osiągnęły poziom 4900–5200 zł/kg za BD I oraz 3500–4000 za D I i zbliżają się do cen płaconych w pierwszym półroczu.

Cena turбота wzrosła z 30 000 zł we wrześniu do 31 000 zł, ale jest niższa od cen z kwietnia i czerwca o 12%. Za pozostałe płastugi natomiast płacono 3500–3900 zł/kg za D I i 2500–2700 zł/kg za M I. W stosunku do cen z września jest to wzrost o 8–11%, a w stosunku do bardzo niskich cen w sierpniu prawie o 50%.

Ceny za łososa ustabilizowały się na poziomie września (4200 zł za D I) i były o 31% wyższe niż w pierwszym półroczu.

Z. P.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w październiku 1992 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.10.	31.10.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz patr. z gł.	M 33–44 cm	16 500	16 000	16 300	16 500
	S 44–70 cm	18 000	17 500	17 800	18 000
	D > 70 cm	16 000	16 000	16 300	16 500
patr. b/gł.		17 000	16 500	16 800	17 000
Śledź	BDI > 24 cm	5 200	4 900	5 000	5 200
	DI 22–24 cm	4 000	3 500	3 700	4 000
	SI 16–22 cm	2 800	2 500	2 700	2 800
Szprot	TDA I > 12 cm				
	TA I	1 700	1 700	—	—
	TB I	1 600	1 600	—	—
Łosoś	TC I	1 500	1 500	—	—
	D I	42 000	42 000	42 000	42 000
	S I	36 000	35 000	35 000	35 000
Płastugi	M I	26 000	26 000	26 000	26 000
	wybrakowane	16 000	16 000	16 000	16 000
	cała D I	3 900	3 500	3 700	3 900
Belona	M I	2 700	2 500	2 700	2 700
	cała	9 000	9 000	9 000	9 000
Turbot	D I	31 000	31 000	31 000	31 000
Wątroba dorszowa	konsumpcyjna	3 500	3 000	3 500	3 500
	niekonsump. I	1 500	1 500	1 500	1 500
	niekonsump. II	500	500	500	500
Odpady	twarde	250	250	250	250
	mieszane	160	160	160	160
	śledziowe	100	100	100	100

Oczekiwana książka prof. Sikorskiego

Nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznego w Warszawie ukazała się znakomita książka prof. Zdzisława Sikorskiego "Morskie surowce żywnościowe" z podtytułem "Dostępność, właściwości i przechowywanie chłodnicze". Pozycja ta jest trzecim już wydaniem wysoko cenionej książki tegoż autora "Technologia żywności pochodzenia morskiego" (ostatnie wydanie w roku 1980 wyczerpane). Pełniej opisuje składniki wpływające na przydatność surowców oraz na jakość żywności pochodzenia morskiego, a także postęp w zakresie technologii chłodniczej, pomija między innymi tradycyjne metody przetwarzania, a także rozdział o technologii konserw.

Książka ta powinna znaleźć się w podręcznej bibliotece każdego technologa przemysłu rybnego i nie tylko. Prof. Sikorski w bardzo przystępny sposób omawia biologiczne i techniczne podstawy pozyskiwania surowców oraz przedstawia ich chemiczną charakterystykę. Niezmiernie ważną częścią książki są rozdziały omawiające zmiany jakościowe morskich surowców żywnościowych po złowieniu, a następnie w trakcie ich schładzania i przechowywania chłodniczego. Prof. Sikorski posiada dar bardzo jasnego i precyzyjnego formułowania myśli, stąd też rozdziały, które traktują o bardzo złożonych i wzajemnie powiązanych procesach fizykochemicznych i mikrobiologicznych, decydujących o końcowej jakości surowców, są napisane w sposób bardzo przystępny i zrozumiały, a jednocześnie wyczerpujący.

W stosunku do poprzedniego wydania książka jest w dużym stopniu zmieniona, uzupełniona i uaktualniona. Stanowi więc niewątpliwie kompendium wiedzy dla każdego, kto zajmuje się nie tylko przetwórstwem ryb, ale rybołówstwem w ogóle. "Wiadomości Rybackie" z pełnym przekonaniem rekomendują książkę prof. Sikorskiego swoim czytelnikom.

Zbigniew Karnicki

Ustawa o rybołówstwie poprawiona

W dniu 27 października br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Morskiego Instytutu Rybackiego, Komisji Kodyfikacyjnej MTiGM, Departamentu Rybołówstwa Morskiego MTiGM oraz Urzędu Morskiego w Słupsku. Celem posiedzenia było uzgodnienie zmian projektowanego tekstu "Ustawy o rybołówstwie" przed skierowaniem go do Sejmu RP.

Spotkanie to zostało wywołane przez min. Z. Sulatycskiego po proteście Morskiego Instytutu Rybackiego, że projektowany tzw. stary tekst ustawy nie uwzględniał uwag zgłoszonych przez stowarzyszenia rybackie i urzędy morskie.

W wyniku spotkania, które odbyło się pod przewodnictwem Przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej prof. Łopuskiego, wprowadzono szereg istotnych poprawek do projektu ustawy i gdyby została ona w uzgodnionej wersji przyjęta przez Komisję Kodyfikacyjną a następnie przez Sejm RP, to spełniłaby oczekiwania sfer rybackich i stworzyłaby podstawy do prawidłowego zarządzania żywymi zasobami morza na polskich obszarach morskich.

Równocześnie zebrani stwierdzili, że jest sprawą niezmiernie pilną, aby Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej jak najszybciej przygotowało projekty aktów wykonawczych do ustawy i przedstawiło je do zaopiniowania zainteresowanym stronom.

(ZK)

Ponad pięćdziesięciu delegatów spotkało się w Gdyni 12 grudnia br. na XII Walnym Zjeździe Zrzeszenia Rybaków Morskich, obchodzącego 45 rocznicę zarejestrowania.

Zrzeszenie Rybaków Morskich — stowarzyszenie społeczno-zawodowe liczy ponad pięciuset członków, prywatnych armatorów łodzi i kutrów, zgrupowanych w kołach i oddziałach na całym wybrzeżu morskim.

Zrzeszenie jest kontynuatorem działalności organizacji rybackich w kaszubskich osadach naszego przedwojennego wybrzeża.

W pierwszych dniach maja 1945 roku, natychmiast po wyzwoleniu rybacy podjęli łowienie ryb, a zarazem kontynuację wspólnego — "maszoperyjnego" działania w zakresie remontu taboru łowczego, zaopatrzenia w sieci i materiały, zagospodarowania połowu, a nawet obsługi finansowej przez Bank Rybacki w Gdyni, który znacjonalizowano w 1949 roku.

Zrzeszenie Rybaków Morskich przez ponad 40 lat było reprezentantem interesów rybaków sektora prywatnego w stosunku do administracji państwowej, morskiej oraz przedsiębiorstw i zjednoczenia branży rybnej, pełniło funkcję zastępczego przedsiębiorstwa dla rybaków, z powinnością składania w ich imieniu wszelkich sprawozdań statystycznych oraz było stroną w negocjacjach np. uznaniowego poziomu cen za ryby dostarczane w ramach umów kontraktacyjnych przez rybaków indywidualnych do uspołecznionych przedsiębiorstw gospodarki rybnej.

45-lecie Zrzeszenia Rybaków Morskich

Podczas zakończonej (1989–1992) kadencji Zarządu Głównego pod prezesurą Ignacego Necla z Władysławowa, wiceprezesurą Jana Hadasia z Ustki i skarbnika Witolda Rotty z Półwyspu Helskiego, zaszły znaczne zmiany organizacji struktury branży rybnej oraz warunków ekonomicznych uprawiania rybołówstwa morskiego.

Generalnie rybacy "usamodzielnili się" w prowadzeniu działalności gospodarczej w zakresie zbytu złowionych ryb, sprawozdawczości statystycznej i podatkowej.

Zrzeszenie Rybaków Morskich przestaje być dla swych członków zastępczym przedsiębiorstwem, a staje się coraz bardziej organizacją społeczno-zawodową prezentującą stanowiska i opinie zgrupowanych rybaków co do warunków uprawiania rybołówstwa morskiego.

Zrzeszenie Rybaków Morskich od kilku lat występuje do resortu o podjęcie

działań dla zahamowania sytuacji kryzysowej w rybołówstwie.

Postulaty Zrzeszenia dotyczą:

- przywrócenia opłacalności połowów,
- zarybienia materiałem ryb dwuśrodowiskowych dla utrzymania poziomu zasobów ryb w strefie przybrzeżnej,
- przekształceń własnościowych infrastruktury przetwórczej i portów rybackich w spółki — maszoperie ze znaczącym udziałem rybaków i pracowników przetwórstwa,
- utworzenia jednego z podstawowych elementów gospodarki rynkowej — aukcji rybnej, w której rybacy sprzedawaliby płony połowów po cenach ustalonych na zasadzie licytacji.

Wieloletnie starania o spełnienie tych postulatów pozostają bezowocne. Udało się natomiast uzyskać dla wszystkich prywatnych rybaków korzystne warunki podatkowe oraz umożliwić w ramach ustawy prywatyzacyjnej także rybakom indywidualnym nieodpłatne nabycie do 10% akcji w spółkach powstałych w wyniku przekształceń przedsiębiorstw państwowych.

Zdaniem doświadczonych długoletnich rybaków tylko skonsolidowanie szeregów w organizacji społeczno-zawodowej — Zrzeszeniu Rybaków Morskich daje możliwości realizacji wniosków zmierzających do przezwyciężenia obecnej kryzysowej sytuacji. Nowo wybranemu Zarządowi Głównemu życzymy sukcesów.

Stefan Richert

Wzrost spożycia ryb w krajach EWG

W ostatnich kilku latach nastąpił w krajach EWG dosyć znaczny wzrost spożycia ryb i skorupiaków. Do 1988 r. kraje te były zasadniczo samowystarczalne w zakresie zaopatrzenia w te produkty. Jednak od tego czasu pogłębia się deficyt między zapotrzebowaniem na ryby i skorupiaki a połowami (wyladunkami) floty krajów EWG. Jednocześnie maleje udział połowów krajów EWG w światowych połowach ryb i skorupiaków.

Zdaniem niektórych ekspertów zwiększenie wyladunków ryb floty rybackiej EWG nastąpi nie wcześniej niż w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, przy założeniu utrzymania dotychczasowego tempa rozwoju akwakultury oraz stopniowej poprawy stanu zasobów poszczególnych gatunków ryb w akwenach znajdujących się w strefie ekonomicznej poszczególnych krajów członkowskich. W 1996 r. wyladunki ryb dla celów konsumpcyjnych mają wynieść 4,17 mln ton ryb i 1,52 mln ton skorupiaków. Ponadto dostawy ryb hodowlanych mają osiągnąć w tym roku poziom 372 tys. ton, a skorupiaków 760 tys. ton.

Natomiast spożycie ryb w krajach EWG w 1996 r. osiągnie poziom 5,32 mln ton, a skorupiaków 2,35 mln ton. Największe spożycie tych produktów utrzymać się będzie w takich krajach, jak Hiszpania (1 190 000 ton ryb i 650 000 ton skorupiaków w 1990 r.), Niemcy (odpowiednio 990 000 i 170 000 ton) oraz Francja (770 000 i 490 000 ton).

Wartość sprzedaży ryb dla celów konsumpcyjnych wzrosła na rynku EWG (wg cen detalicznych) z 20,839 mln dolarów w 1990 r. do 22,434 mln dol. w 1996 r., natomiast skorupiaków odpowiednio z poziomu 2,670 mln dol. do 9,650 mln dol. w 1996 r. Przewiduje się dalszy, znaczny wzrost importu ryb i skorupiaków do krajów EWG, szczególnie w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, w tym szczególnie takich gatunków jak dorsza, śledzia i krewetek. W pewnym stopniu wzrosnąć również spożycie w tych krajach ryb odławianych dotychczas w celach przemysłowych (do przerobu na mączkę i olej).

A. G.

W nawiązaniu do artykułu "Ostrożnie z ciemil" w numerze 9/92 "Wiadomości Rybackich" otrzymaliśmy list, który w dużych skrótach drukujemy poniżej. Z satysfakcją podkreślamy fakt, że nasz miesięcznik jest czytany z uwagą i chociaż niektóre artykuły mogą wydawać się kontrowersyjne, to może właśnie dlatego spełniają zamierzoną rolę bodźca do przemyśleń nad sytuacją w polskiej gospodarce rybnej.

Redakcja

PRZECIWKONCESJOM I KONTYNGENTOM

Jako współwłaściciele biura handlu zagranicznego chcielibyśmy z jednej strony udzielić poparcia dla stanowiska Jerzego Latanowicza w zakresie oceny aktualnej polityki celnej, a z drugiej strony — zdecydowanie oprotestować jego sugestie odnośnie koncesjonowania handlu rybami i ich kontyngentowania.

Naszym zdaniem powrót do zasad sprzed grudnia 1988, czyli sprzed wolnorynkowej ustawy o działalności gospodarczej oznaczałby tendencję do monopolizowania rynku i eliminowania konkurencji, szczególnie małych i nowopowstałych zakładów przetwórczych. Tymczasem, na dbałość o jakość jest wytrychem do osiągnięcia

celów gospodarczych. Według naszych obserwacji jakość i różnorodność produktów rybnych, ich dostępność w handlu zdecydowanie się poprawia, a przyczyną tego jest duża konkurencja producentów.

Należy przypuszczać, że formalnie udzielającym koncesje byłoby Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. Wydaje się też oczywiste, że w aplikacji o koncesję winno być zawarte stanowisko Departamentu Rybołówstwa lub innej, wyznaczonej do tego celu organizacji rybackiej (Stowarzyszenie? Cech Rzemiosł?). Stanowisko to zależałoby od anonimowych urzędników, kompetencje których muszą być poddane w wątpliwość w nowej, tworzącej się, wolnorynkowej strukturze branży rybnej.

Przykładem jest nasze biuro, na trwałe już wkomponowane w rynek zagraniczny i krajowy, o którym to biurze Departament Rybołówstwa nic nie wie. Po zmianach personalnych w Departamencie nazwiska nasze, mimo 25 lat pracy w rybołówstwie, w tym na kluczowych stanowiskach w handlu zagranicznym, również nic nie znaczą. Kto wystawi nam świadectwo pracy i oceni efekty dotychczasowej działalności? W tych okolicznościach nie mamy najmniejszych szans na koncesję, i może o to właśnie chodzi.

Jeżeli ta niefortunna i partykularna koncepcja miałaby się rodzić, to szansą naszej firmy jest tylko forsowanie wniosku o bezwzględne stosowanie wymiernego, wyliczalnego kryterium, najbardziej korzystnego dla budżetu państwa. Kryterium

tym winien być wskaźnik podatku dochodowego i innych do obrotu.

Jeśli chodzi o kontyngenty, zupełnie nie potrafimy zasugerować metody ich określenia, bo musiałyby być one oparte na wszechstronnej analizie rynku, jego zdolności produkcyjnych i handlowych, ulegających ciągłym zmianom.

Przecież ukształtował się już bardzo elastyczny system wzajemnych powiązań handlowo-produkcyjnych, przystosowujący się błyskawicznie do potrzeb rynkowych. Duża konkurencja profesjonalnych firm kreuje stabilne ceny surowców i jeśli ulegają one podwyższeniu, to jedynie z tytułu zmian kursu walut i zmiennej polityki celnej. Zamieszanie jakie spowodowała na rynku duża podaż taniej ryby ze Wschodu jest zjawiskiem okresowym, a poza tym nie jest to pozbawione pozytywnych aspektów dla konsumenta krajowego.

Konkludując: nie możemy doszukać się racjonalnego uzasadnienia dla koncesji i kontyngentów, nie sądzimy również, iż ochrona rybołówstwa bałtyckiego może być tego celem.

W myśl polskiego przysłowia: "nie wywołuj wilka z lasu" nie zachęcamy do dyskusji nad tym kontrowersyjnym i chyba nietrafionym pomysłem.

Barbara Bielawna —
Jędrzejczyk
Maksymilian Jędrzejczyk
"Springfish" Szczecin

KRONIKA PERSONALNA

Pani Romualda Białkowska wygrała konkurs na dyrektora naczelnego PPIUR "Szkuner" we Władysławowie, przejmując pałeczkę po długoletnim dyrektorsze Z. Flasińskim. Pani Romie Białkowskiej gratulujemy wyboru i życzymy sukcesów na nowym stanowisku, a Panu Zbigniewowi Flasińskiemu wyrażamy uznanie za wieloletnią pracę i również życzymy powodzenia.

*

Walne Zgromadzenie spółki "Adria" w Gdyni w dniu 24 listopada br. wybrało na swojego dyrektora panią Alicję Sołtysik. Zastąpiła ona na tym stanowisku byłego dyrektora Zakładów Rybnych w Gdyni Kazimierza Kustrę i wygląda na

to, że stopniowo kobiety zaczynają rządzić rybołówstwem. Gratulacje i życzenia sukcesów Pani Dyrektor.

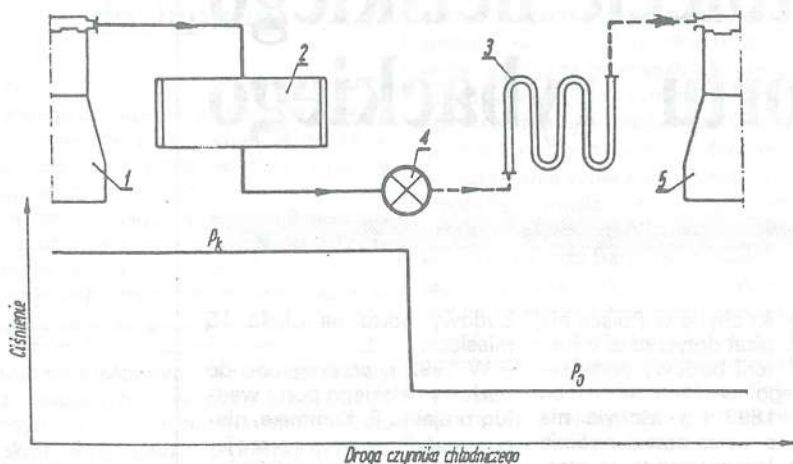
*

W dniu 16 listopada br., w wyniku restrukturyzacji PPDiuR "Odra" w Świnoujściu, rozpoczęła działalność gospodarczą "Euro-Odra", prywatna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. "Euro-Odra" kontynuuje całokształt działalności byłego Zakładu Przetwórstwa "Odry", którego tereny, obiekty, maszyny i urządzenia przejęła na zasadzie dzierżawy. Dyrektorem Spółki jest inż. Jerzy Zygmantowski. "Euro-Odrze" i dyrektorowi Zygmantowskiemu życzymy sukcesów na prywatnej ścieżce działalności.

Urządzenia do wytwarzania lodu

(część I)

W działalności połowowej, przetwórczej i handlowej celem nadrzędnym powinno być zapewnienie świeżości ryby. Najlepszą gwarancją utrzymania świeżości ryby po jej złowieniu będzie odpowiednio głębokie i szybkie schłodzenie przy pomocy lodu. Liczyć się będzie przede wszystkim ilość użytego lodu, a nie jego jakość, chociaż i ona nie jest bez znaczenia.



Podział urządzenia chłodniczego na stronę wysokiego ciśnienia p_k i stronę niskiego ciśnienia p_0 .
1 — sprężarka; 2 — skraplacz; 3 — parownik; 4 — zawór rozprężny; 5 — sprężarka.

Zalety posiadania własnego urządzenia do wytwarzania lodu są oczywiste: oszczędności uzyskiwane w porównaniu do zakupu lodu w bazach lądowych, większa autonomia działania, skrócenie drogi transportu lodu itd. Nowoczesne wytwornice lodu są na tyle zwartej budowy, że mogą być montowane w miejscach o ograniczonej przestrzeni, na pokładzie statku, w lodowniach.

Wybór typu urządzenia, wody słodkiej czy morskiej do produkcji lodu wymaga głębszego zastanowienia. Lód z wody morskiej jest zimniejszy, ale nie do każdej ryby jest odpowiedni. Zaleca się go do ryb tuńczykowatych lub o zabarwieniu niebieskim i niebiesko-szarym. Dla ryb płaskich zaleca się lód z mieszaniny wody słodkiej i morskiej. Dla ryb delikatnych, dla ryby białej — lód z wody słodkiej. Trzeba używać różnych "tricków", aby lód otrzymany z wody morskiej przy temperaturze -6°C i zastosowany do ryby białej nie "palił" jej. Jeśli chodzi o różne poglądy na temat korzyści i wad stosowania lodu łuskowego (plytkowego) w porównaniu do lodu w kawałkach (np. kruszonego) albo lodu przechłodzonego wobec lodu mokrego (topniejącego), to przeważa opinia, że nie stanowi to istotnej różnicy: lód pozostaje zawsze lodem i dla tej samej wagi zdolność schładzania jest praktycznie identyczna. Np. lód o temp. -8°C będzie miał zdolność chłodzenia wyższą jedynie o 5% niż lód o temp. 0°C . Problem z lodem mokrym wiąże się z trudnością jego składowania, ponieważ kawałki lodu mają wówczas tendencję do sklejania się.

Zasada funkcjonowania systemów chłodniczych

Obieg chłodniczy złożony jest z 4 głów-

nych elementów: sprężarka, skraplacz, zawór rozprężny i parownik.

W tym obiegu zamkniętym czynnik chłodniczy przechodzi kolejne transformacje. Sprężarka podnosi ciśnienie czynnika (będącego w stanie gazowym), powodując tym samym wzrost jego temperatury. Skraplacz, który jest chłodzoną węzownicą, powoduje przejście czynnika w stan ciekły (ale w dalszym ciągu pod wysokim ciśnieniem). Zawór rozprężny umożliwia gwałtowne a zarazem kontrolowane obniżenie ciśnienia czynnika, który w parowniku przechodzi w stan gazowy, równocześnie znacznie obniżając swoją temperaturę. To właśnie w parowniku dostarczane jest zimno, czyli inaczej mówiąc odbierane jest ciepło przez parujący czynnik chłodniczy. Z parownika czynnik w stanie gazowym odsysany jest przez sprężarkę i w ten sposób obieg zostaje zamknięty. W wytwornicach lodu parownik może mieć różne kształty: cylindra, rury, zespołu tarcz lub płyt. Woda natryskiwana na powierzchnię parownika, lub w której zanurza się parownik, gwałtownie zamraża. Lód, w ten sposób uformowany, zostaje następnie usunięty z powierzchni parownika.

Czynniki chłodnicze muszą posiadać specyficzne cechy. Muszą łatwo przechodzić ze stanu gazowego w ciekły tzn. ich temperatura kondensacji nie może być wysoka, a z drugiej strony przejściu ze stanu ciekłego w gazowy musi towarzyszyć znaczne obniżenie temperatury, tzn. ich temperatura parowania musi być bardzo niska.

Czynniki najbardziej użytecznymi w praktyce okazały się związki chlorowcopochodne, zawierające chlor, fluor i węgiel (CFC), które w latach 30. zaczęły zastępować amoniak. Nazywano je również freo-

nami. W latach 70. naukowcy stwierdzili, że ich składniki (chlor) po uwolnieniu do atmosfery niszczą warstwę ozonu, stanowiącą ochronę Ziemi przed promieniami UV. Freon 12 (R 12) został uznany za najbardziej niszczący warstwę ozonu i nadano mu stopień zdolności niszczenia ozonu równy 1. Po nim następuje R 502 ze stopniem 0,27. Freon 22 (R 22) należy do grupy związków chlorowcopochodnych zawierających wodór, chlor, fluor i węgiel (HCFC). Zawiera jednak mało chloru i jego stopień niszczenia ozonu jest również mały 0,05.

Spółeczność międzynarodowa postanowiła wyeliminować freony z użycia. Wspólnota Europejska zabroni stosowania czynników CFC (takich jak R 12 i R 502) z dniem 1 lipca 1997 roku. Natomiast HCFC (R 22) przewidziany jest do wycofania w latach 2020, chociaż RFN jest bardziej radykalna i proponuje rok 2000. Przemysł poszukuje więc rozwiązań długoterminowych w celu zastąpienia wycofywanych czynników chłodniczych. Dupont posiada już nowe czynniki: SUVA HFC 23, 134a, 125, 152a (należące do związków wodoru, fluoru i węgla). Główny problem techniczny stosowania tych czynników wiąże się ze smarowaniem instalacji. Część oleju przedostaje się bowiem do instalacji razem z czynnikiem chłodniczym i może zakłócać przebieg procesu. Badacze koncentrują swoje wysiłki na wynalezieniu oleju syntetycznego, doskonale mieszającego się z czynnikiem, tak aby nie gromadził się w elementach układu i powracał do sprężarki.

(FBI Nr 7/92

— oprac. S. J. Michalski)

Stulecie helskiego portu rybackiego

Nikt chyba w Polsce nie pisał dotychczas o historii budowy portu rybackiego w Helu w latach 1892–1893 i właściwie nie jest ona u nas nawet ogólnie znana. Nie miejsce tu na szersze jej omawianie, przeto w telegraficznym niemal skrócie podam najważniejsze w tej historii wydarzenia.

Na posiedzeniu zarządu Zachodnio-Pruskiego Związku Rybackiego w Gdańsku, które odbywało się 31 lipca 1887 r. na pokładzie małego parowca "Danzig", podczas podróży z Gdańska do Pucka, omawiano między innymi przedsięwzięcia niezbędne dla dalszego, szybszego rozwoju rybołówstwa w rejonie Zatoki Gdańskiej. Za najważniejsze uznano budowanie portów rybackich, umożliwiających wprowadzanie do eksploatacji większych niż łodzie statków rybackich, głównie żaglowych kutrów. Ustalono wówczas, że pierwszy taki port powinien powstać w Helu, a przygotowanie jego projektu powierzono E. Kummerowi, inspektorowi budowy portów z siedzibą w Gdańsku – Nowym Porcie.

W połowie 1888 r. E. Kummer opublikował projekt. Przewidywał on zbudowanie w Helu mola — falochronu zachodniego o długości 332 m, wykonanego z drewnianych pali, głazów i betonowych bloków, oraz drewnianej ostrogi o długości 125 m, osłaniającej od południa basen portowy o powierzchni 2,25 ha. Głębokość wody w projektowanym porcie (2–3 m w odległości 20 m od brzegu) czyniła zbędnymi jakiegokolwiek prace pogłębiarskie, co znacznie obniżało przewidywane koszty całej inwestycji — 150 000 marek. E. Kummer określał czas

budowy portu na około 18 miesięcy.

W 1892 r. przystąpiono do budowy helskiego portu według projektu E. Kummera, nieco zmodyfikowanego przez jego następcę na stanowisku inspektora budowy portów w Gdańsku — Wilhelmsa. Owe zmiany polegały głównie na wydłużeniu mola zachodniego o 24 m, zbudowaniu mola południowego (o podobnej konstrukcji jak zachodnie) zamiast drewnianej ostrogi i przesunięcia go nieco bardziej ku południowi, przez co uzyskano powiększenie powierzchni basenu portowego.

Pracami budowlanymi w helskim porcie kierował inspektor budownictwa wodnego Bohde. Już na przełomie lat 1892–1893 były one tak daleko zaawansowane, że jednostki rybackie mogły tam znajdować schronienie w czasie sztormów. Wiosną 1893 r. zakończono podstawowe roboty i nowy helski port zaczął gromadzić coraz większe ilości łodzi i żaglowych kutrów rybackich. W dniu 6 kwietnia tegoż roku znajdowało ich się tam 110!

Powstanie portu w Helu przyczyniło się nie tylko do niezwykle dynamicznego rozwoju rybołówstwa w rejonie Zatoki Gdańskiej, ale umożliwiło uruchomienie stałego połączenia Helu statkami żeglugi przybrzeżnej z Gdańskiem i Sopotem, znacznie ułatwiło rybakom helskim zbywanie łowionych przez nich ryb, przyczyniło się do usprawnienia obrotu pocztowego na Półwyspie Helskim oraz do zapoczątkowania tam ruchu letniskowego.

Andrzej Ropelewski

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Gospodarowanie kwotami Wspólnoty

W wyniku nowych dyrektyw Wspólnoty Europejskiej uzgodnionych w ubiegłym miesiącu przez polityków europejskie organizacje producentów rybnych będą mogły gospodarować narodowymi kwotami rybnymi i to już począwszy od Nowego Roku. Po raz pierwszy więc Wspólnota Europejska wydała formalne i prawne oświadczenie, które oznacza, iż organizacje producentów będą ponosić pełną odpowiedzialność za zarządzanie rybołówstwem. Oznacza to więc również, iż kraje Wspólnoty Europejskiej zaaprobowały uprawnienia organizacji producentów do gospodarowania kwotami całkowitych dopuszczalnych odłowów czyli tzw. TAC. Dzięki tym zmianom decyzje o gospodarowaniu narodowymi kwotami zostały przeniesione na niższy szczebel zarządzania, co stanowi pewne ułatwienie, z którego szczególnie skorzystają organizacje producentów rybnych Hiszpanii i Portugalii.

FNI — Nr 11/92

Szczyt "mączkowy" w Meksyku

Na odbytej w listopadzie br. w Meksyku dorocznej konferencji Międzynarodowego Stowarzyszenia Producentów Mączki Rybnej reprezentowane były 24 państwa. Z przedstawionych na konferencji materiałów wynika, że w roku 1991 światowa produkcja mączki rybnej wyniosła 6306 tys. ton. Do największych producentów należą: Peru (1287 tys. ton), Chile (1155), Japonia (760), Rosja (660) i Dania (306). Podano również produkcję Polski w wysokości 51 tys. ton.

Jeśli chodzi o produkcję olejów rybnych, to wielkość jej w roku 1991 wyniosła 1268 tys. ton. Na pierwszym miejscu znalazła się Japonia z produkcją wynoszącą 300 tys. ton, a na dalszych miejscach — Chile (193), Peru (173), USA (126), Rosja (109) i Dania (105).

FNI — Nr 11/92

Rekordowe połowy chilijskich okrzężnicowców

Sejnery okrzężnicowe poławiające pelagicznie rybę na mączkę u wybrzeży Chile osiągnęły w sezonie trwającym od stycznia do końca września 1992 roku

rekordowe wyniki: najlepszy wynik uzyskał 53-metrowy sejnier "Mangagut" (pojemność ładowni 1000 m³) odławiając 57 793 tony! Wyniki następnych dziesięciu z kolei statków wahały się w granicach od 56 850 do 43 310 ton. Większość z tych rekordowych jednostek została zbudowana w stocznich norweskich. Ryby po odłowieniu są dostarczane do dużych przetwórci mączkowych w Valparaiso i Iquique, gdzie wyładowuje się je pompami próżniowymi o wydajności od 150 do 250 ton na godzinę.

FNI — Nr 11/92

Kompleksowa linia do obróbki kalmarów

Hiszpańska firma TAMONSA z siedzibą w Vigo zaprezentuje na EXPOPECA'92 nową, wysokowydajną kompleksową linię do obróbki kalmarów głównie z gatunku *Illex*. Linia TAMONSA składa się z 21 elementów i jest w stanie przerobić 1000 kg kalmarów w ciągu godziny. Obsługuje ją 18 osób. W skład tej linii wchodzi m. in. takie elementy, jak: rozmrażarka, sortownica, krajarka, odłuszcarka, odskórkarka, płuczkarka, blanszowarka, transportery, tunel zamrażalniczy, urządzenie dla glazurowania itp.

FNI — Nr 11/92 Supplement EXPOPECA'92

Hiszpanie liczą na argentyńskiego morskiczka

Hiszpańscy armatorzy spodziewają się, iż w wyniku najbliższych rozmów i porozumień między Wspólnotą Europejską i Argentyną, prawdopodobnie 30 do 35 hiszpańskich trawlerów uzyska prawo do połowu morskiczka na argentyńskim szelfie. W zamian za to Argentyna uzyska w krajach Wspólnoty Europejskiej pewne koncesje rynkowe. Hiszpanie spodziewają się również w podobny sposób uzyskać prawo do połowów na wodach u wybrzeży Namibii dla ok. 15 swoich statków. Rozmowy na ten temat rozpoczną się w roku przyszłym.

Hiszpania odczuła bardzo dotkliwie zmniejszenie dorszowych kwot połowowych na wodach kanadyjskich, na których piętnaście lat temu poławiało 105 statków hiszpańskich, wykorzystując ówczesną kwotę w wysokości 200 tys. ton; obecnie kwotę tę zmniejszono do 30 tys. ton.

FNI — Nr 11/92

Załamanie się norweskiego eksportu do Japonii

W ubiegłym roku eksport makreli z Norwegii do Japonii utrzymywał się jeszcze na wysokim poziomie, jednakże w roku bieżącym nastąpiło załamanie się tego eksportu. Świadczą o tym następujące dane: w ciągu pierwszych 9 miesięcy roku ubiegłego wartość eksportu norweskiej makreli wyniosła 335 milionów norweskich koron, natomiast w roku bieżącym, za analogiczny okres, tylko 150 milionów koron. Za ten stan rzeczy obwinia się częściowo eksporterów, którzy dla zaspokojenia w pełni japońskiego popytu na makrelę zmuszeni byli ok. 50% makreli importować z innych krajów (ok. 70 tys. ton), jednakże okazało się, że makrela ta była niższej jakości, na co Japończycy zareagowali zmniejszeniem importu. Zanotowano również w Norwegii spadek ceny jednostkowej makreli z 4,70 koron za kg w roku ubiegłym do 3,15 koron za kg w roku bieżącym (1992). W wyniku załamania się eksportu makreli do Japonii, Norwegia przeznaczyła ok. 20 tys., ton tej ryby na eksport do Nigerii po cenie znacznie niższej niż do Japonii.

FNI — Nr 11/92

Duńska pomoc dla Rosji

Rosyjski koncern rybacki DAL-VENT bazujący we Władywostoku utworzył subsydiowane przez Danię przedsiębiorstwo pod nazwą International Food Denmark A/S. Nowo powołane przedsiębiorstwo zakupiło w Skagen zakłady przetwórcze, które przedtem były własnością firmy Werner Larsson Fiskeneksport. Przetwórnia ta użyta zostanie jako centrum szkoleniowe przedsiębiorstwa konsultingowego Matcon A/S które jest związane również z przedsiębiorstwem rosyjskim DAL-VENT. Matcon, przygotowuje również dokumentację nowoczesnych zakładów przetwórczych dla DAL-VENT, które mają być zbudowane w Rosji.

EUROFISH REPORT Nr 391/FS/4

Rosyjsko-norweska współpraca na Morzu Barentsa

Rosja i Norwegia postanowiły zacieśnić współpracę w dziedzinie usprawnie-

nia kontroli nad nadmiernie odławianymi stadami ryb na Morzu Barentsa. Oba kraje wprowadzają nowe środki i procedury zmierzające do poprawy obecnego systemu kontroli. Wszystkie te przedsięwzięcia zostaną przedyskutowane na listopadowym (1992) posiedzeniu Rosyjsko-Norweskiej Komisji Rybackiej. M. in. uzgodniono, że państwa, które wejdą w porozumienie rybackie z Rosją lub Norwegią będą musiały podporządkować się ustalonym kwotom rybackim obowiązującym dla Morza Barentsa, niezależnie od tego czy poławiać one będą wewnątrz czy na zewnątrz strefy wyłącznego rybołówstwa. Zastrzeżenie to ma na celu zapobieżenie niekontrolowanemu rybołówstwu w tzw. "spornej strefie" (loophole), znajdującej się w rejonie na północ od Półwyspu Kola.

EUROFISH REPORT Nr 391/FS/2

Porozumienie Rosji z Marokiem

Rosja podpisała w Rabacie 3-letnie porozumienie rybackie z Marokiem, w wyniku którego wolny dostęp do wód marokańskich uzyskają w pierwszym roku 43 rosyjskie trawlerzy pelagiczne. Liczba ta będzie stopniowo zmniejszana do 33 statków w trzecim roku zawartego porozumienia. Rosjanom wolno będzie łowić takie gatunki ryb, jak sardyna, sardynela, makrela, ostrobok, sardela i pałasz. Przewidziano w każdym roku obowiązywania porozumienia dwumiesięczną przerwę w połowach oraz szereg przedsięwzięć ochronnych, nad którymi czuwać będą dwaj naukowcy obserwatorzy marokańscy, zaokrętowani na każdym rosyjskim statku. W zamian za te ułatwienia Maroko otrzyma od Rosji rekompensatę w postaci akcji szkoleniowej i innej pomocy.

EUROFISH REPORT Nr 391/FS/3

Testowanie świeżości ryb

Firma EAC Corp (Japonia) rozpoczęła niedawno marketing papierków wskaźnikowych do testowania świeżości ryb, skorupiaków i mięsa. Propozycje skierowane są do przetwórców żywności pochodzenia morskiego w związku ze wzrostem konsumpcji ryb świeżych i sprzedażą dań gotowych z ryb.

WORLD FISHING Vol. 41, s. 15

KONKURS

Morski Instytut Rybacki oraz Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa z okazji Konferencji Technologów Przemysłu Rybnego, która odbędzie się w Gdyni w dniach 10–11 maja 1993 roku oraz rozpoczynających się w tym samym czasie II Międzynarodowych Targów Przetwórstwa i Produktów Rybnych w Gdańsku "POLFISH 93"

ogłasza konkurs na najbardziej atrakcyjny wyrób ze szprotów i śledzi bałtyckich

Informujemy, że:

1. Przetwory rybne będą oceniane według kryteriów określonych przez Centralne Biuro Jakości Wyrobow.
2. Preferowane będą produkty o cechach nowości.
3. Zgłoszenia konkursowe oceniane będą przez komisję powołaną przez dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego.
4. W skład komisji wejdą między innymi przedstawiciele konsumentów i pracownicy Instytutu.
5. Dla zwycięzców konkursu przewidziane są nagrody.
6. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 10 maja 1993 roku w przeddzień otwarcia międzynarodowej wystawy "POLFISH 93", w pierwszym dniu Konferencji Technologów Przemysłu Rybnego:

Zgłoszenia na konkurs należy przysłać do 31 marca 1993 r. na adres:
**Morski Instytut Rybacki
Zakład Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa
ul. Kołłątaja 1
81–332 Gdynia**

z dopiskiem na kopercie "KONKURS"

Kropla draży skałę

Jak dowiadujemy się z bardzo dobrze poinformowanych źródeł Ministerstwo Finansów w najbliższych dniach zatwierdzi część wniosków zgłaszanych wielokrotnie przez środowisko rybackie, a ostatnio na spotkaniu w Sejmowej Komisji Stosunków Gospodarczych z Zagranicą i Gospodarki Morskiej, o których pisaliśmy w poprzednim numerze "Wiadomości Rybackich" (październik). Gdyby tak się stało, to rybacy bałtyccy mogliby nareszcie kupować paliwo bez cla i podatku obrotowego, co poprawiłoby ich niezmiernie trudną sytuację finansową.

Nie wiadomo jeszcze czy Ministerstwo Finansów przyzna przedsiębiorstwom branży niskooprocentowane kredyty na gromadzenie zapasów surowca z połowów bałtyckich i na środki obrotowe w działalności połowowej. Gdyby i ten wniosek został zrealizowany, to ekonomiczne warunki działania rybołówstwa stałyby się nareszcie w miarę normalne. Byłby to również duży sukces wiceministra Zbigniewa Sulatyckiego, który od miesięcy, z dużym wysiłkiem i zaangażowaniem, próbuje powyższą sprawę doprowadzić do szczęśliwego końca.

(ZK)

Stocznia w Stralsundzie znów buduje

Stocznia w Stralsundzie, jedna z największych stoczni rybackich na świecie, która w historii swojej wybudowała już ok. 1500 statków rybackich, głównie dla byłych państw socjalistycznych, rozpoczęła znów intensywną produkcję. Po przekształceniach własnościowych i uzyskaniu dużej pomocy finansowej z Niemiec zachodnich (845 mln marek) stocznia ta podpisała kontrakt na budowę dla Rosji 15 dużych trawlerów–przetwórni, które operować mają z portów dalekowschodnich. Kontrakt opiewa na kwotę 244 mln dolarów. Pierwszy statek z tej serii ma być oddany do eksploatacji w październiku. W wyniku zmian organizacyjnych i strukturalnych stocznia ta zmniejszyła zatrudnienie z 8300 do 3000 pracowników.

FNI — Nr 9/92

Rosyjsko — tajlandzkie joint — venture

Tajlandzka przemysłowa grupa rybacka osiągnęła porozumienie z Rosyjskim Komitetem ds. Gospodarki Rybnej w kwestii powołania wspólnego joint-venture. Spółka weźmie w dzierżawę duże statki rosyjskie, które będą poławiać rybę w strefach wyłącznego rybołówstwa innych państw. Dwie inne grupy rybackie zamierzają z kolei powołać joint-venture dla floty pomocniczej, jak również przewidują możliwość remontów i obsługi rosyjskich statków w tajlandzkich stocznich. Nie podano jeszcze w jakich rejonach będzie ta flota eksploatowana i jakie ryby będzie łowić. Rosja ma obecnie nadmiar floty rybackiej. Stąd też, wydzierżawianie rosyjskich statków rybackich przez zagraniczne przedsiębiorstwa może być jedną z dróg wyjścia z kryzysu, w jakim znalazła się gospodarka rybna dawnego Związku Radzieckiego. Proces ten jednak będzie trwał dość długo z uwagi na ogromne rozmiary eksploatowanej dotąd floty rybackiej.

EUROFISH REPORT Nr 390/FS/5

Hiszpanie zmniejszyli flotę

Jeśli rząd Hiszpanii zaakceptuje nowy program "przeżycia" rybołówstwa, wówczas jedna z największych europejskich flot rybackich zostanie zmniejszona o połowę. Na 180 trawlerów zamrażalni bazujących w porcie rybackim Vigo, 90 zostanie wycofanych z eksploatacji albo przechodząc do różnego typu zagranicznych joint-ventures, albo zostanie sprzedanych lub też przeznaczonych na złom. Decyzję taką podjęto po to, aby umożliwić przeżycie tym, którzy pozostaną. Główną przyczyną niekorzystnej sytuacji w jakiej znalazło się rybołówstwo Hiszpanii jest utrata dotychczasowych łowisk u wybrzeży Kanady, zamknięcie możliwości połowowych u brzegów Namibii oraz niekorzystny system licencjonowania wokół Wysp Falklandzkich. Redukcja floty hiszpańskiej jest zgodna z zasadami wprowadzanej od niedawna wspólnej polityki rybackiej krajów — członków Wspólnoty Europejskiej.

FNI — Nr 10/92

Gigantyczną bielugę złowiono w Iranie

Na Morzu Kaspijskim jeden ze statków irańskich złowił ogromną bielugę (gatunek jesiotrowaty), której wiek oceniono na ponad 90 lat. Z wnętrza ryby wydobyto aż 140 kg kawioru wartości 140 tys. dolarów. Jest to jeden z największych dotąd złowionych osobników. Rocznie ryb tego gatunku Irańczycy odławiają tylko 100 sztuk. Iran uzyskuje rocznie z eksportu kawioru ok. 80 milionów dolarów.

FNI — Nr 10/92

Amerykański kredyt dla Peru

Peru jest w przededniu podpisania z jedną z wielkich grup finansowych, bazujących w Los Angeles umowy o udzieleniu kredytu w wysokości 160 milionów dolarów na budowę w stocznich peruwiańskich dużej liczby statków rybackich. W chwili obecnej, w siedmiu stocznich peruwiańskich, znajdują się w budowie 42 sejnery okrężnicowe. Flota rybacka Peru jest już mocno przestarzała, podczas gdy najbliższy sąsiad Peru — Chile w ostatnich latach swoją znacznie zmodernizował. W rybołówst-

wie Peru nastąpił w ostatnim czasie szereg zmian strukturalnych m.in. rząd oficjalnie zapowiedział prywatyzację znajdującego się dotąd w rękach państwowych przemysłu produkującego mączkę rybną.

FNI — Nr 10/92

Kraje bałtyckie uzyskały kwoty połowowe od NAFO

NAFO — Organizacja Rybołówstwa Północno-Zachodniego Atlantyku przyznała Litwie, Łotwie i Estonii kwoty połowowe jako rezultat rozpadu Związku Radzieckiego. Państwa te uważają się za sukcesorów uprawnień rybackich, z których korzystał dawniej Związek Radziecki. W grę wchodzi tu kwota połowowa karmazyna w wysokości 21 tys. ton, która podzielona zostanie na 4 państwa: Litwę, Łotwę, Estonię i Rosję. Karmazyn ten odławiany będzie w rejonie Flemish Cape. Jednocześnie NAFO wprowadziła na rok 1993 moratorium na połowy gromadnika w rejonie 3NO, aby w ten sposób wpłynąć na odbudowę stad dorszowych w tym rejonie.

FNI — Nr 10/92

Niepowodzenie rybaków łotewskich na Bornholmie

Przedsięwzięcie rybaków łotewskich związane z przyznaniem im przez Danię kwoty 10 tys. ton dorsza, z czym wiązali oni wielkie nadzieje, zakończyło się całkowitym fiaskiem. Statki łotewskie przybyły do Bornholmu z zamiarem odłowu 180 ton dorsza dziennie, jednakże niskie wydajności oraz obecność wielu innych statków w tym rejonie spowodowała, że odławiali oni zaledwie 20 ton dziennie, przy wydajności dziennej na statek od 5 do 8 ton. W tej sytuacji dochód ze sprzedanej ryby nie wystarczał na pokrycie kosztów eksploatacyjnych. Wielu rybaków znalazło się w katastrofalnej sytuacji finansowej, tracąc wszystkie swoje pieniądze zainwestowane w to przedsięwzięcie. Niektórym zabrakło nawet środków na wyżywienie, co zmuszało ich do spożywania wyłącznie śledzi i... grzybów zbieranych w okolicznych lasach.

FNI — Nr 10/92

Nie zgadzam się...

Nie zgadzam się z dyr. Piotrem Jasnowskim ("Rybackie niepokoje" WR nr 10) w sprawie rozporządzenia o kwalifikacjach załóg morskich. Moim zdaniem — jako jednego ze współredaktorów tego rozporządzenia — cel o jaki chodziło, został osiągnięty. Rozporządzenie nie może, oczywiście, załatwić problemu pracy dla 10 tysięcy rybaków, natomiast dla części z nich stwarza możliwość podjęcia pracy u armatorów zagranicznych, dając szansę na tzw. miękkie lądowanie. Jest to bardzo ważne w sytuacji, w jakiej znalazło się nasze rybołówstwo po zdarzeniach na Morzu Beringa i Morzu Ochockim. Takiego rozwiązania domagaliśmy się od roku 1989, ale ówczesne kierownictwo MTiGM nie dopuszczało takiej możliwości.

Także szukanie nowych łowisk jest działaniem trafionym. Trzeba szukać różnych miejsc, gdzie dałoby się ulokować choć po kilka statków i trzeba szukać krajów, które zechcą wpuścić na swoje wody nasze jednostki.

Janusz Detmer
Komisja Zakładowa "Solidarność"
Dalmor, Gdynia

Z kart historii

Przed 65 laty

● Rada Ministrów wydała 27 grudnia 1927 r. rozporządzenie, na podstawie którego sprawy rybołówstwa morskiego wyłączono z kompetencji Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych i przekazano do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Miało to duże znaczenie dla przyspieszenia rozwoju polskiego rybołówstwa morskiego, którego interesy nie znajdowały należytego zrozumienia w resorcie rolnictwa.

Przed 60 laty

● Miesięcznik "Ryba" zamieścił w listopadzie 1932 r. informację, że Urząd Morski w Gdyni zamierza wprowadzić specjalną opłatę, jaką będą musieli uiszczać rybacy, przewożący swoimi statkami pasażerów. Przewiduje się, że wyniesie ona 10 zł od każdego wyjścia na morze jednostki rybackiej, mającej na pokładzie pasażerów, podczas gdy całoroczna opłata wnoszona przez rybaków za korzystanie z portu wynosi zaledwie od 9 do 15 zł. Urząd Morski uważał, że wożenie pasażerów przez rybaków nie upoważnia ich do tak znacznych ulg, z jakich korzystają przy opłatach portowych wykonując swój główny zawód.

● W końcu grudnia 1932 r. Polskie Zakłady Naftowe "Polmin" uruchomiły na Nabrzeżu Angielskim gdyńskiego portu stację bunkrową, przeznaczoną do zaopatrywania w paliwo motorowych łodzi i kutrów rybackich.

Przed 45 laty

● W Centralnym Biurze Konstrukcyjno-Okrętowym Zjednoczenia Stoczników Polskich ukończono 12 listopada 1947 r. rysunki ogólnego planu trawlera rybackiego o długości 59,8 m, zamówionego przez przedsiębiorstwo "Dalmor". Projektantem tego pierwszego polskiego trawlera był J. Staszewski, korzystający z wzorów niemieckich.

Przed 40 laty

● W numerze tygodnika "Rybak Morski", który ukazał się w listopadzie 1952 r. zamieszczono notatkę pt. "Rybacy czekają na ulepszenie ługrotrawlerów". Był to jeden z pierwszych publicznych głosów, podnoszący wady tych statków.

● Od listopada do grudnia 1952 r. 7 trawlerów "Dalmoru" łowiło na Morzu Barentsa. Po raz pierwszy w historii naszego rybołówstwa statki te zawijały wówczas do Murmańska.

● W ostatnich miesiącach 1952 r. pierwsi polscy specjaliści przetwórstwa i handlu rybnego odbywali praktyki w Związku Radzieckim (E. Kordyl z MIR i M. Maciejowski z CZRM w Astrachaniu, a S. Bizziński i M. Kamienny z Centrali Rybnej w Moskwie, Leningradzie, Rydze i Astrachaniu).

● W grudniu 1952 r. weszła do eksploatacji pierwsza seria echosond rybackich, wyprodukowana w kraju (MORS). Urządzenia te nie zdały praktycznego egzaminu.

Przed 35 laty

● Przedsiębiorstwo "Odra" przekazało "Gryfowi" 14 listopada 1957 r. pierwszy ługrotawler ("Kwiczol").

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1,
Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 20 28 25
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz tel. 31 45 73
fax — 202831 tix — 054348
Skład, łamanie i druk: Ośrodek Wydawniczy MIR
Gdynia, ul. Kołłątaja 1, tel. 20 17 28

● W Brukseli podpisano 14 listopada 1957 r. polsko-belgijską umowę, na podstawie której miała być zorganizowana pomocnicza baza ładowa "Dalmoru" w Ostendzie.

● Minister żeglugi i gospodarki wodnej wydał zarządzenie z 27 listopada 1957 r. w sprawie przekazania przez "Dalmor" statków-baz do przedsiębiorstwa "Gryf".

● Dwa kutry przedsiębiorstwa "Arka" (Gdy-241 z szyprem J. Wolanowskim i Gdy-234 z szyprem W. Kurowskim) zловиły 18 grudnia 1957 r. na Bałtyku w dwóch krótkich zaciągach około 4 ton szprotów, używając tuki pelagicznej. Odtąd ta technika połowów zaczęła się coraz szerzej przyjmować w naszym rybołówstwie.

● Przedsiębiorstwo "Arka" zorganizowało w Gdyni 28 grudnia 1957 r. pokaz maszyn do filetowania ryb, zakupionych w niemieckiej firmie "Baader". Podobne maszyny firmy "Atlas", sprowadzone nieco wcześniej do Kołobrzegu i Władysławowa, stały tam nieczynne.

● Generalny Inspektorat Przemysłu Rybnego został formalnie zlikwidowany z dniem 31 grudnia 1957 r. Jego kompetencje przejął nowy Departament Gospodarki Rybnej Ministerstwa Żeglugi i Gospodarki Wodnej.

Przed 30 laty

● Na naradzie, która miała miejsce 3 listopada 1962 r. u wicepremiera E. Szyra, zapadła decyzja podjęcia w Polsce próbnego przetwórstwa morskich wodorostów. Inicjatywa taka wyszła od dyrektora Zespołu Rybołówstwa i Usług Morskich Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy — A. Niegolewskiego oraz Krajowego Związku Spółdzielni Rybackich.

● 18 listopada 1962 r. zmarł Henryk Janko, długoletni pracownik MIR, inicjator zorganizowania serwisu połowowego oraz autor siatki rybackiej, nanoszonej na mapy Bałtyku.

● W listopadowym numerze "Gospodarki Rybnej" z 1962 r. ukazał się artykuł J. Wolka, dyrektora MIR, zatytułowany "Czy mączka rybna może rozwiązać problem paszowy". Odzwierciedlał on duże zainteresowanie tym problemem, występującym wówczas nie tylko w Polsce, ale także w państwach członkowskich RWPG.

● Na konferencji odbywającej się 3 i 4 grudnia 1962 r. w Gdyni zapadła decyzja wysłania burtowych trawlerów "Odry" na wody u brzegów północno-zachodniej Afryki. Pracownik naukowy MIR mgr E. Kordyl ostrzegł wówczas, że około 70% ryb z połowów tych statków na tamtych wodach ulegnie zepsuciu. "Na Afrykę" wysłano wtedy 28 trawlerów (pierwsze wyszły ze Świnoujścia 11.XII.1962 r.), które wykonały 37 rejsów łowczych, łowiąc blisko 5500 ton ryb, z czego większość nadawała się tylko na mączkę rybną. Straty wyniosły blisko 14 milionów złotych. Prokuratura zainteresowała się tą sprawą, ale zdołano ją zatuzować. Przedsiębiorstwo "Dalmor" wysłało wtedy na wody afrykańskie tylko jeden trawler burtowy ("Walpusza" — wyszedł z Gdyni 13.XII.1962 r.) oraz trawler-przetwórnictwo "Pegaz" (wyszedł z Gdyni 20.XII.1962 r.).

Przed 20 laty

● W "Dalmorze" wszedł do eksploatacji 1 listopada 1972 r. trawler "Tucana", ostatni z serii statków typu B-22.

● W konferencji partyjnej odbywającej w "Dalmorze" 2 grudnia 1972 r. uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR J. Szydlak. Poinformowano go wówczas o metodzie produkcji preparatu białkowego z mięsa ryb, opracowanej i opatentowanej przez T. Krassowską i A. Stałę (wniosek wynalazczy złożyli w MIR 17 sierpnia 1970 r.). O metodzie tej poinformowano następnie E. Gierka na spotkaniu 30 grudnia 1972 r. w Warszawie z delegacją przedsiębiorstwa "Dalmor", której towarzyszył A. Stala. Tak rozpoczęła się bulwersująca wielu ludzi i instytucji sprawa "białka z ryb", ciągnąca się przez następnych siedem lat.

Przed 10 laty

● Minister-kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej wydał zarządzenie z 31 grudnia 1982 r. w sprawie terminów zniesienia militaryzacji w podległych mu zakładach pracy.

A. Ropelewski



Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A.

GDAŃSK INTERNATIONAL FAIR CO.

ul. BAŻYŃSKIEGO 1

80-309 GDAŃSK

PHONE (4858) 524 932

(4858) 524 690

FAX (4858) 522 168

tel 513 236 wto pl
512 749 kws pl

Szanowni Państwo,

W imieniu organizatorów - Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. - mamy przyjemność zaprosić Państwa do udziału w II Międzynarodowych Targach Przetwórstwa i Produktów Rybnych **POLFISH '93**, które odbędą się w dniach 11-14 maja 1993 r. w hali "Olivia" w Gdańsku. Patronat honorowy nad **POLFISH '93** objął Minister Transportu i Gospodarki Morskiej, bliską współpracę zaoferował Morski Instytut Rybacki oraz Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa.

Celem targów **POLFISH '93** jest:

1. Prezentacja światowych osiągnięć w:

- handlu rybami, statkami i wyposażeniem rybackim,
- produkcji narzędzi połowowych i przetwórczych,
- produktach rybnych i opakowaniach.

2. Umożliwienie nawiązania i rozwijania kontaktów handlowych i kooperacyjnych między polskimi i zagranicznymi firmami w handlu rybą, jak również między producentami i dystrybutorami nowych technologii i urządzeń stosowanych w rybołówstwie i przetwórstwie.

Zakres tematyczny targów **POLFISH '93** obejmuje:

- produkty rybne i opakowania,
- maszyny i urządzenia do przetwórstwa, przechowywania i pakowania ryb,
- marketing i sprzedaż produktów rybnych i usług,
- narzędzia i metody połowowe,
- wyposażenie statków rybackich,
- statki rybackie i stocznie,
- badania naukowe,
- usługi i doradztwo.

Pierwsze targi **POLFISH** odbyły się w Gdańsku w dniach 14-17.05.1991 r. i zgromadziły wiele znaczących na europejskim rynku firm połowowych i przetwórczych. 105 wystawców z 9 krajów prezentowało swoje produkty i technologie, m.in. 35 firm z Danii, 13-ze Szwecji, 3-z Islandii, 3-z Norwegii, 4-z Niemiec, 3-z Holandii, 25-z Polski i inne.

Wystawcy uczestniczący w targach wyrazili opinię, że **POLFISH** powinien odbywać się w Gdańsku co 2 lata.

Tak jak w 1991 roku, podczas **POLFISH '93** przygotujemy szeroki program różnorodnych imprez towarzyszących, jak seminaria, pokazy i prezentacje, degustacje oraz konkursy dla wystawców, laureaci których — poza nagrodami materialnymi — otrzymają bezpłatną szeroką promocję. Targom **POLFISH '93** będzie towarzyszyć doroczna konferencja technologów przetwórstwa rybnego, organizowana przez Morski Instytut Rybacki.

Jak zwykle — przed, w trakcie i po targach zapewniamy Państwu szerokie kontakty z dziennikarzami z prasy lokalnej i ogólnopolskiej (w tym specjalistycznej), radia i telewizji.

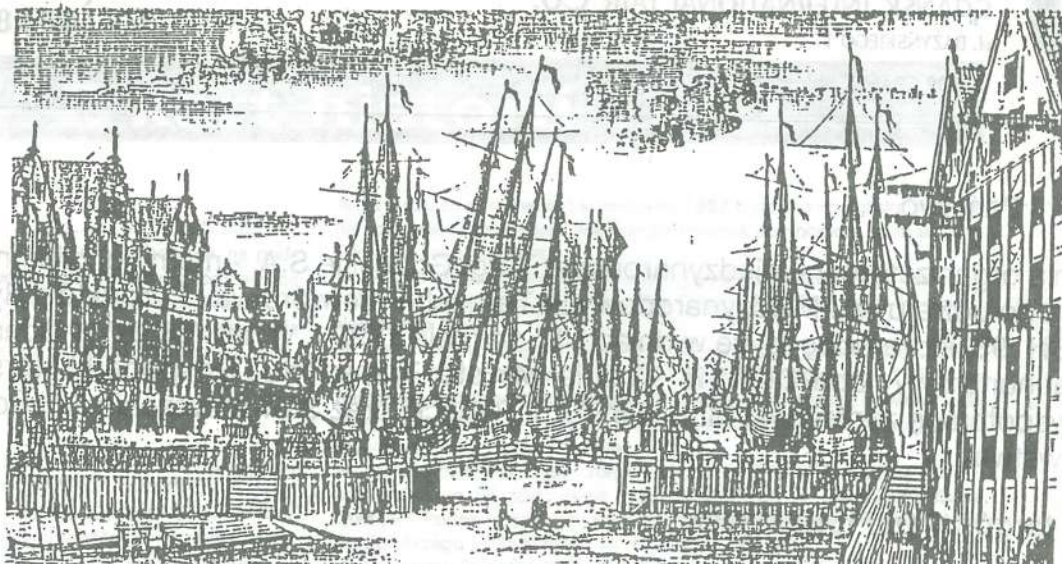
Jeszcze raz zachęcamy Państwa do udziału w II Międzynarodowych Targach Przetwórstwa i Produktów Rybnych **POLFISH '93** i zapraszamy do Gdańska.

Dyrektor Handlowy
Komisarz Targów **POLFISH '93**

Elżbieta Dziwulska-Bednarz

Prezes Zarządu
Dyrektor Naczelny

dr inż. Jerzy Pasiński



POLFISH

**II Międzynarodowe Targi Przetwórstwa
i Produktów Rybnych**

POLFISH

**2nd International Fair of Fish Processing
and Products**

11 - 14.05.1993 Gdańsk

POLISH '93



**Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A.
GDAŃSK INTERNATIONAL FAIR Co.**

ul. BAŻYŃSKIEGO 1

80-309 GDAŃSK

phone (4858) 524 932

(4858) 524 690

fax (4858) 522 168

tlx 513 236 mrg pl

512 749 lws pl